

* SCENY MAŁŻEŃSKIE I GRANICZNE

STR. 4

* „REFORMA” W SZKOLE

STR. 6

* PARADA OSZUSTÓW

STR. 7

* TRAGICZNA LISTA (1)

STR.10

* 100 000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

STR.16

KONTAKTY

37(566)

15 WRZEŚNIA 1991

1500 ZŁ

BARBARA CZERWIŃSKA

TU BĘDZIE KOMUNIZM!

Przed wieczorem wkroczyła na rynek garstka „oswobodzicieli”. Zakurzeni, brudni, w tych swoich szynelach nieokreślonej barwy, obszarpanych na dole, w czapkach z czubami i dziwnymi dystynkcjami. Zatrzymali się na rynku i podnosząc czerwoną szmatę na kiju oznajmili, że oto oswobodzili nas od panów i teraz będzie tu władza radziecka.

cd. na str. 5



Misja Ojca Jana

str. 6

ALICJA NIEDŹWIECKA

Tu mówi Pan

Babcia Rozalia modli się za niego. Żeby Bóg mu dał dużo sił, żeby błogosławił jego żonie i dzieciom, żeby był jak najdłużej młody. Żeby długo jeszcze ludziom pomagał. I dziękuje babcia Rozalia Bogu, że TAKI CZŁOWIEK ZAISTNIAŁ.

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK KOMEDIJNY



W następnym numerze:
piszą m.in.: Alicja Niedźwiedka o
buncie lokatorów w Grajewie *
Karolina Tomczyk o ziemniaczanym
kancie * **Gabriela Szczęsna o**
zemście w półświatku. Ponadto:
druga część wspomnień Barbary
Czerwińskiej ze Szczuczyna,
fotoreportaż Gabora Lorinczego z
diecezjalnych dożynek, telewizja na
cały tydzień, krzyżówka.

DOŻYNKI DIECEZJALNE zgromadziły w Łomży delegacje z darami (plody rolne, owoce, warzywa, chleb, wędliny) i wieńcami ze zbóż z kilkudziesięciu parafii. Mszę przy ołtarzu wzniesionym przy kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży na przyjazd papieża (Ojciec Święty spotkał się tu 4 czerwca z rolnikami z całej Polski) odprawił biskup łomżyński, Juliusz Paetz. Przedstawicielom rolników zaprezentowali się także kandydaci do parlamentu z ramienia Wyborczej Akcji Katolickiej.

EWENTUALNE BANKRUCTWO ŁOMŻYŃSKIEJ „BAWELNY” i mająca wkrótce nastąpić komunalizacja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji spowoduje podwyżkę cen wody dla odbiorców indywidualnych (dotychczas utrzymywaną na niskim poziomie dzięki większym opłatom od przemysłu) nawet do 5 tys. za metr sześcienny. Podrożeją także opłaty za ścieki.

NAWET ZA DARMO NIE CHCIELI przejąć pracownicy skomunalizowanego POM-u w Czyżewie. Woleli odprawy.

STAŁA OPLATA ZA POBYT DZIECKA w przedszkolu nadal wynosi 35 proc. kosztów utrzymania, plus wyżywienie. Sześciolatki, które nie znalazły miejsca w szkołach, do końca roku uczą się na koszt miasta. Po dyskusji Rada Miejska Łomży przyjęła takie rozwiązanie mimo fatalnego stanu budżetu (grozi 7-miliardowy deficyt). Rada zapoznała się z ocenami stanu infrastruktury miejskiej kultury, służby zdrowia, oświaty, sportu i pomocy społecznej (stosunkowo niezłe w służbie zdrowia). Przyjęła uchwały o organizacji obwodowych komisji wyborczych i sprzedaży działki dla wojska. Oczekiwana z napięciem ocena władz miejskich, Zarządu i samej Rady oraz planowane korekty w budżecie przesunięte zostały na następną sesję (18 września).

WSZYSTKIE SAMORZĄDY, na których terenie działało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, wyraziły zgodę na jego komunalizację. Pracę rozpoczynają komisje dzielące majątek.

GRYK I OWIES W KAŻDEJ ILOŚCI MOGĄ SKUPIĆ Państwowe Zakłady Zbożowe województwa.

URATOWANIA BANKRUOTUJĄCEGO ZAKŁADU „MERA-BŁONIE” w Zambrówie podjęła się trójka pracowników zakładu. Przemiana własnościowa (w spółkę prawa cywilnego) i zmiana profilu produkcji dały Zakładowi, który nie czekał biernie na cud, szansę na przetrwanie i uratowanie miejsc pracy dla 500 osób.

RAPORT MOŻLIWOŚCI OŻYWIENIA GOSPODARSTWA regionu północno-wschodniego, zawierający wiele nowych spostrzeżeń, zwłaszcza w zakresie socjologicznego obrazu województwa, opracowali eksperci z Ośrodka Badań Związkowych NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze na zlecenie Fundacji Gospodarczej Związku.

USTAWĘ O MUZEACH OPINIOWAŁ Zarząd Krajowy Związku Muzeów Polskich w czasie spotkania w Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu. Zdaniem Zarządu najważniejsze jest stworzenie jednego spójnego systemu określającego zadania mecenatu państwowego w stosunku do muzeów, także prywatnych, i sporządzenie ich krajowego rejestru.

JEDNĄ Z OSTATNICH W TYM ROKU EKSPEDYCJI „Biskupin - ogród nad jeziorem” pokaże od 20 września Muzeum Okręgowe w Łomży. Po cięciach budżetowych Muzeum nie ma pieniędzy nawet na płace i chce wynająć część obiektu handlowcom lub hurtownikom.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI JEDNEGO Z DWÓCH ŁOMŻYŃSKICH KIN, będącego w gestii WDK „Kadr”, wymuszone zostało oszczędnościami, które szczególnie dotknęły „budżetówkę”. W kinie działa tylko przedpołudniowa Akademia Filmowa, a sam WDK musi rozglądać się za nową siedzibą. Trwają rozmowy o fuzji WDK i Miejskiego Domu Kultury - Domu Środowisk Twórczych i połączeniu w ten sposób sił i środków na odbudowę siedziby MDK przy Wojska Polskiego.

ANTONI SZELIGOWSKI pod wpływem, jak stwierdził, wyborców, powrócił do pracy w Radzie Miejskiej Łomży, mimo zgłoszonego przed wakacjami zamiaru złożenia mandatu.

NOWY SEZON KULTURALNO - OŚWIATOWY ROZPOCZYNA Wojewódzki Dom Kultury w Łomży. We wrześniu planowane są: 15 - wyjazd do Białostockiego Teatru Lalek („Dekameron”), 18 - koncert dla dzieci z udziałem Majki Jeżowskiej, Jacka Cygana i Tadeusza Brosia, 25 i 26 - pięć przedstawień cyrku z Grodna. Wznawiają działalność kluby: tańca towarzyskiego, recytacji, plastyczny, zespoły wokalne oraz Zespół Pieśni i Tańca „Łomża”.

SEANSE BIOENERGOTERAPEUTYCZNE, organizowane przez WDK w Łomży, odbędą się 14 i 21 września w sali przy ul. Sadowej 12.

TRIUMFATORZY MARATONU TANECZNEGO, JOANNA I JACEK GRYZEWSKY oraz ich sponsor Antoni

Zajkowski przekazali 1,2 miliona złotych dla wychowanek Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Łomży. Dyrekcja Domu składa serdeczne podziękowanie.

JEST PIERWSZA W ŁOMŻY SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA. Od 4 września uczy się w niej 38 dzieci w klasie „O”, I i II. Przepraszamy za zbyt pośpieszne „Uśmiercenie” tej inicjatywy, ale wszelkie informacje uzyskane tuż przed 1 września wskazywały, że szkoły nie będzie. Są jeszcze wolne miejsca.

OSTRY SMRÓD W ŁOMŻY w ubiegłym tygodniu spowodowany był wylaniem przez PPS do zbiornika retencyjnego nagromadzonych przez kilka dni ścieków.

SESJĘ NAUKOWĄ, POŚWIĘCONĄ 60 rocznicy wojny niemiecko-radzieckiej, organizuje 17 września w Ciechanowcu Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka i Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.

ANNIE ADAMOWICZ, ŁOMŻYŃSKIEJ STULATCE, życzymy jeszcze wielu lat w zdrowiu.

ZŁOTE MEDALE Z MISTRZOSTW POLSKI LZS-ów juniorów przywieźli do Łomży: Bożena Boć w skoku wżwyz, Artur Gąsiewski - 400 m, Piotr Rostkowski - 1500 m (wszyscy „Narew” Łomża); Artur Gąsiewski na 200 m wywalczył „brąz”.

MŁODZI PIŁKARZE SZCZUCZYŃSKIEJ WISSY, oprómienu sukcesem w finale akcji „Piłkarska kadra czeka”, zasilili drużynę seniorów swojego klubu, co pozwoliło na jego powrót w rozgrywkach łomżyńskiej „A” klasy.

PIERWSZĄ BRAMKĘ I TRZECI PUNKT ZDOBYLI PIŁKARZE ŁKS Łomża w derbach województwa z Olimpią Zambrów. Po remisie 1:1 Olimpia jest w trzecioligowej tabeli czwarta z pięcioma punktami, a ŁKS dwunasty.

ZNAKI CZASU

• Rządowy projekt ustawy konstytucyjnej, upoważniającej rząd do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, Sejm skierował do rozpatrzenia przez Nadzwyczajną Komisję, której przewodniczy Andrzej Bratkowski.

• Ostatnia ustawa o odpłatności za leki i artykuły sanitarne zachowała przywilej bezpłatnych leków tylko dla inwalidów wojennych i wojskowych oraz honorowych zasłużonych dawców krwi. Zdaniem ministra zdrowia W. Sidorowicza, dzięki ustawie do końca tego roku budżet zaoszczędzi 400 mld zł.

• Nowy prezes ZUS, Lech Milewicz, zapewnił, że nie będzie opóźnień wypłat emerytur i rent we wrześniu. Największym dłużnikiem ZUS-u jest katorwickie Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe (w likwidacji) - 38,8 mld zł.

• Usunięci przez policję z bazy MPK w Białymstoku kierowcy kontynuowali strajk głodowy; w wyniku ugody głodówka została przerwana.

• Prawie połowę podpisów na liście Partii „X” Tyminskiego w Poznaniu zakwestionowała tamtejsza Okręgowa Komisja Wyborcza.

• Od 1 września ulice Gdańska pozbawione są oświetlenia; decyzja ta jest wynikiem ponad pięciomiliardowego zadłużenia miasta wobec Zakładów Energetycznych.

KTO WOJEWODĄ?

Marek Adam Komorowski, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW w Łomży, jeden z trzech kandydatów na stanowisko wojewody łomżyńskiego, otrzymał pozytywną opinię 23 (57,5 proc.) delegatów Sejmiku Samorządowego. Decyzję (opinia nie jest wiążąca) podejmie premier.

INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY

Redakcja tygodnika „Kontakty” przygotowuje pierwszy, pełny informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego. Znajdzie się w nim aktualny wykaz wszystkich zakładów usługowych, przetwórczych, produkcyjnych; sklepów i hurtowni, instytucji i innych firm gospodarczych. Informator, w formie specjalnego dodatku, w postaci broszury w trwałych okładkach, otrzyma bezpłatnie każdy Czytelnik „Kontaktów”. Posiadać będzie przejrzysty układ branżowy i ukaże się w IV kwartale tego roku. Koszt zamieszczenia podstawowej informacji - 50 000 zł. Podstawowa informacja to: nazwa firmy, zakres działania, nazwisko właściciela, adres, numer telefonu, godziny otwarcia (np. „Styl”, krawiectwo męskie i damskie (także przeróbki), Jan Kowalski, 18-400 Łomża, ul. Wspaniała 13, tel. 2222, czynne od 8.00 do 18.00). Przyjmujemy także zgłoszenia szerszej reklamy działalności firm. Koszt dodatkowej reklamy - 7 000 zł za centymetr kwadratowy powierzchni reklamowej. Zlecenia i treść anonsu należy nadsyłać na adres: „Kontakty”, 18-400 Łomża, ul. Legionów 7.

Pani Marzena Marczykowska ze Szczuczyna prasę, a w tym również „Kontakty”, sprzedaje od półtora roku. Jest to jej pierwsza praca.

Jestem z niej bardzo zadowolona – mówi Pani Marzena. – Niejako z obowiązku czytam też gazety. Lubię wiedzieć, co zawiera „Kontakty” należą do moich wybranych tytułów. Znajduję w nich kryminały, i artykuły społeczne, i informacje o wszystkim, co na bieżąco przynosi życie. Zawsze trzymam je na wierzchu, bo jak sama lubię, to wydaje mi się, że wszyscy powinni po nie chętnie sięgać. Że innym też będą się podobają. Choć mój kiosk „Ruchu” nie znajduje się w centrum miasta, mam stałych odbiorców tygodnika i w ogóle sporo klientów.

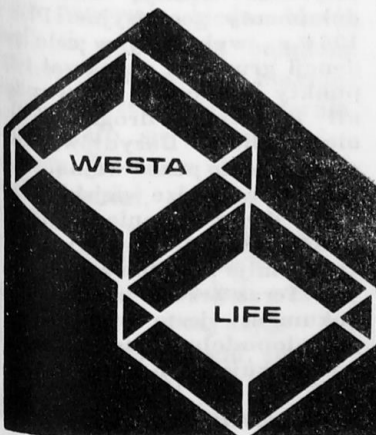
W czasie wakacji wystawiałam przed kiosk stolik, wykladałam na nim świeżą prasę i książki. Każdy mógł sięgnąć choćby po „Kontakty” prosto z ulicy. Chyba bardzo to klientom odpowiadało, bo nawet w czasie urlopu zatrzymywali mnie na ulicy i pytali, kiedy wrócę do kiosku.

Moja praca ma jeszcze jedną zaletę: dzięki niej poznałam bardzo dużo sympatycznych ludzi. Nie jest też nudna, bo każdy coś powie, o coś zapyta, wymieni uwagi. Wiem, że szczuczynska młodzież, bywalcy „Samanthy”, w której odbywają się świetne dyskoteki, lubią czytać reportaże, które hasłowo można nazwać „miłość i krew”.

Czeka nas reforma służby zdrowia. Zmieniają się zasady odpłatności za leczenie i medykamenty. Czy jest szansa, by pacjent mógł się czuć klientem, a nie petentem? Czy, przede wszystkim, powstanie jakiś system ubezpieczeń, że będzie go stać „na doktora”?

W grudniu zeszłego roku udziałowcy Zakładu Ubezpieczeń Westa założyli Zakład Ubezpieczeń Na Życie Westa-Life. Nowa forma rozpoczęła sprzedaż polis ubezpieczeniowych Westa-Medical, które gwarantują zwrot kosztów leczenia w przypadku choroby, leków, badań profilaktycznych itp. W ten sposób został przełamany w Polsce monopol państwa na opiekę zdrowotną.

Ubezpieczyć się można na dowolną sumę. Miesięczna składka



TRZY PYTANIA DO...

CEZAREGO KOCONA, kuratora oświaty i wychowania w Łomży.

Nauczyciele rozpoczęli rok szkolny w bardzo złych nastrojach. Czy nie obawia się Pan, że niebawem może być gorzej?

– Minorowy nastrój mają nie tylko nauczyciele; również my, pracownicy Kuratorium. Podejmowanie decyzji o redukcji godzin lekcyjnych, a tym samym o zmniejszeniu płacy, nie należy do przyjemności. Myślę, że te złe nastroje uwidoczniają się jeszcze bardziej podczas kampanii wyborczej; oświata zawsze była tu „wdzięcznym obiektem”. I tym razem zapewne ktoś komuś będzie coś obiecywał, dawał nadzieję, ktoś inny będzie pozabawiał złudzeń. Tak czy owak, nauczyciele nie pozostaną obojętni na swoje sprawy. W jaki sposób to wyrażą, nie potrafię przewidzieć.

Jak cięcia budżetowe w oświacie wpłyną na funkcjonowanie szkół i poziom nauczania?

– Cięcia finansowe w oświacie są koniecznością, wynikającą z deficytu w budżecie Państwa, a nie są skutkiem celowego działania Ministerstwa Edukacji Narodowej. Fakt, że to, czym teraz dysponujemy, to „budżet przetrwania”. Już od dawna sami zaczęliśmy oszczędzać, by nie było jeszcze gorzej. Z początkiem 1991 roku zlikwidowaliśmy zespoły ekonomiczno-administracyjne szkół. W ten sposób zaoszczędziliśmy około 2 mld zł (likwidacja 42 etatów, opuszczenie wynajmowanych lokali). Udało nam się także przekonać większość wykonawców naszych inwestycji, by zrezygnowali z odsetek od należności za prace w 1990 roku, kiedy to jeszcze finansowanie oświaty brały na siebie samorządy. Tym samym oszczędności wynoszą około 8,5 mld zł. Obniżyliśmy też podstawowe wskaźniki do obliczania kosztów remontów w placówkach oświatowych,

od 30 do 80 proc. W ciągu roku zaoszczędzimy w ten sposób około 1,2 mld zł. Dzięki tym i innym pomysłom (np. pomocy rodziców przy malowaniu szkół) sytuacja w Łomżyńskim nie będzie tak dramatyczna, jak sugerowałyby cięcia budżetowe. Zdecydowaliśmy się nawet na łagodniejsze, niż określa to Ministerstwo, ograniczenia (nie dotyczą one szkół specjalnych i domów dziecka). Ograniczyliśmy do minimum redukcję godzin lekcyjnych w szkołach z klasami I-III i I-IV, zmniejszyliśmy ilość godzin zajęć obowiązkowych, podlegających redukcji z 4 do 3, dyrektorów szkół upoważniliśmy do przedstawienia i stosowania własnych rozwiązań oszczędnościowych. Zdaję sobie sprawę z tego, co oznacza likwidacja zajęć pozalekcyjnych. Niestety, sytuacja zmusza nas do wyboru mniejszego zła. Z jakim skutkiem, już niebawem się przekonamy.

Młodzież od lat boi się szkoły; polska szkoła jest niehumanitarna. Czy sądzi Pan, że kiedykolwiek stanie się uczniowi przydatna?

– Nie zgadzam się z określeniem „niehumanitarna”. Przez wiele lat miała do spełnienia inne cele niż mieć powinna i niestety, nie zależało to od nauczycieli. Zmiany są więc konieczne. Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało koncepcję programu kształcenia ogólnego. Najbardziej istotna zmiana polega tu na tym, że już nie wiedza naukowa, lecz uczeń jako człowiek ma być najważniejszym „punktem odniesienia” wszystkich poczynań szkoły. To nie on musi dostosować się do programu nauczania, lecz ten program właśnie ma służyć jego rozwojowi. W dziedzinie wychowania i nauczania zmiany nie dokonują się z dnia na dzień. Potrzeba na to lat.

– Dziękuję za rozmowę.

KTO ZAPŁACI LEKARZOWI?

wynosi 1/120 sumy ubezpieczenia. Oprócz tego raz na rok klient płaci 0,04 proc. sumy, na którą się ubezpiecza.

Zatem osoba wykupująca polisę za 10 mln zł musi płacić miesięcznie około 83 tys. zł oraz rocznie 4 tys. zł składki gwarancyjnej. Wartość polisy jest górną granicą sumy, w ramach której za leczenie płaci zakład.

Po zawarciu umowy lub po zmianie sumy ubezpieczenia (w trakcie trwania poprzedniej umowy) obowiązuje trzymiesięczny okres karencji. Znaczący to, że w ciągu tych trzech miesięcy w wypadku choroby zakład nie zwraca pieniędzy za przeprowadzone leczenie. Karencja może zostać zniesiona, jeżeli klient wpłaci od razu czterokrotną składkę miesięczną i roczną składkę gwarancyjną.

Aby wykupić polisę Westa-Medical należy wypełnić ankietę określającą stan zdrowia (przebyte choroby, operacje, aktualne dolegliwości itp.).

– Na razie ubezpieczać będziemy wszystkich, którzy się do nas zgłoszą – mówi dy-

rektor Oddziału Westa-Life w Łomży, Zbigniew Sasinowski. Zapewniamy zwrot kosztów leczenia do sumy określonej w polisie (po opłaceniu miesięcznych składek) również osobom przewlekłe chorym.

Jeżeli ubezpieczający się będzie korzystał z wytypowanych przez Zakład placówek zdrowia, Westa-Life zwróci mu 90 proc. kosztów porady lekarskiej, zabiegów (z wyłączeniem operacji plastycznych i usuwania ciąży) i leczenia szpitalnego. Zwróci również 70 proc. ceny leków przepisanych przez lekarza autoryzowanego przez Zakład. Sumy wypłacanych ubezpieczeń zmniejszą się o 20 proc., jeżeli Klient Westy-Life będzie leczył się w placówkach służby zdrowia nieautoryzowanych przez zakład.

Oddział Westy-Life ma swoje agendy w Łomży (ul. Kaktusowa 6, let. 31-37), Zambrowie (ul. Fabryczna 3, tel. 22-89), Kolnie (ul. Wojska Polskiego 46, tel. 26-69), Wysokiem Mazowieckim (ul. Wspólna 3, tel. 31-52), Grajewie (ul. Wojska

**PEŁNOMOCNIK
WOJEWODY
ŁOMŻYŃSKIEGO
ds. Profilaktyki
i Rozwiązywania
Problemów
Alkoholowych**

**ogłasza
WOJEWÓDZKI
KONKURS OFERT
PROGRAMOWYCH
W ZAKRESIE
PROFILAKTYKI I
ROZWIĄZYWANIA
PROBLEMÓW
ALKOHOLOWYCH**

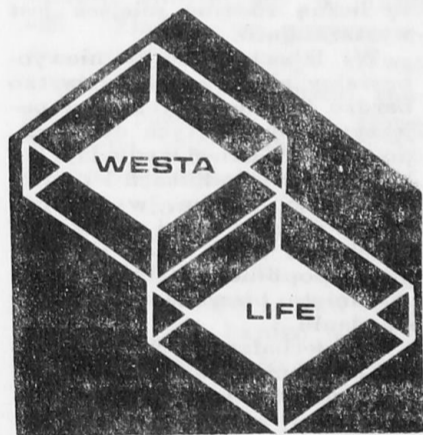
Oferty programowe powinny zawierać informacje:

- o planowanych rodzajach i metodach działania
- o osobach i instytucjach realizujących program
- o planowanych kosztach podstawowych rodzajów działań
- o oczekiwanych efektach i wskaźnikach oceny ich uzyskania

Oferty można składać do 30 września br.

DODATKOWE INFORMACJE:
Urząd Wojewódzki w Łomży,
pok. nr 443,
tel. 42-71 wew. 460.

K-206



Polskiego 55, tel. 22-24) i Pisz (ul. Dworcowa 2, tel. 331-12). Polisy sprzedają również wszystkie oddziały Zakładu Ubezpieczeń Westa.

Dla osób, które wykupią polisę, Zakład przygotował niespodziankę. Pod koniec roku otrzymają bezpłatne plastikowe karty (podobne do kart kredytowych), uprawniające do zniżki (10-50 proc.) przy zakupach w wytypowanych przez Zakład sklepach i punktach usługowych. Wprowadzenie zniżek jest negocjowane również z liniami lotniczymi (m.in. z Lotem) i siecią hoteli międzynarodowych.

Informacje dotyczące ubezpieczeń Westa-Medical oraz innych ubezpieczeń można uzyskać we wszystkich wskazanych wyżej agendach.

K-210

Sceny małżeńskie

- On zabrał dzieciom największy pokój i oddał go pod pijalnię piwa. Teraz będzie miał alkohol na progu!

- On mnie bije i wygania z domu!

- On nas głodzi!

- On buntuje synów przeciwko mnie!

Według Teresy K. wszystkim jej nieszczęściom winien jest on - jej mąż. W żalu nad sobą i swoim losem opłakiwała nawet swoją żyjącą matkę: „Gdy jej zabrakło, nie mam nawet komu się wyzalić i poskarżyć. Póki matka żyła, dużo mi pomagała”.

Teresa ma 33 lata, za sobą 15 lat małżeństwa i czworo dzieci. Gdyby nie tragiczny wypadek, byłoby ich sześcioro; trzy lata temu dwóch chłopców zginęło od niewypału.

- Może oni by mnie bronili - zastanawia się. - Może byłoby lepsi? Andrzej miałby teraz 15 lat, a Wojtuś 12.

Do żyjących synów ma pretensje, że słuchają tylko ojca, a jej dokuczają. Zdecydowała się na odejście z domu tylko z Kasią. Chłopców zostawi z tym „awanturnikiem” i „pijakiem”. Jak wyjeżdża z domu na 3-5 dni, też ich zostawia. Czy nie boi się, że ten „nieobliczalny” człowiek zrobi im krzywdę, że będą głodni?

- Syny w ojca poszli, tak ich buntuje, to niech mają - kwituje obawy.

Mają 10 hektarów ziemi. Tylko połowa jest obsiana owsem i ziemniakami, reszta leży odłogiem. Mieszkają w dużym murowanym domu. Oprócz pokoju, właśnie przystosowanego na pomieszczenie sklepowe, jest jeszcze drugi pokój i duża kuchnia, przedzielona szafami na dwa pomieszczenia. Nawet na tę liczną rodzinę miejsca jest wystarczająco. Ale...

W izbach panuje niewyobrażalny nieporządek: wszystko bardzo brudne, „firanki” z pajęczyn przy świętych obrazach, posłania dla dzieci wyglądają jak barłogi, na chodnikach i podłodze sterty piachu, w różnych kątach stogi brudnej odzieży. W kuchni na stole, choć jest już późne popołudnie, stoją jeszcze zaschnięte blaszane talerze po śniadaniu.

Przyjechałam do Nagórek niespodziewanie. Mąż Teresy rąbał drewno, grzał wodę w parniku i przygotowywał pranie. Trzej synowie asystowali mu i pomagali. Matka pilnowała śpiącej Kasi.

- Żona nie chce robić, więc ja muszę pracować - skarży się Roman K.

Synowie potwierdzają, że to właśnie ojciec najczęściej gotuje im jedzenie, pierze, zajmuje się nimi. Sąsiedzi (nie chcą ujawniać nazwisk, bo „przecież żyje się w jednej wsi”), a także sołtys, Tadeusz Tabielski mówią, że Roman na każdy zarobek bierze ze sobą chłopców, by u ludzi się najedli. Widzą, że może też nie jest za skory do pracy, bo jednak pole nie obrobione, ale ojcem jest na pewno dobrym i życie ma ciężkie.

- Chyba nie z rozkoszy trzy lata temu pętlę sobie zarzucił - mówi jedna z kobiet.

- Mam dobrego męża, ale mój nigdy nie ceruje dzieciom ubrań, nie pierze, nie gotuje - dorzuca druga.

- A który chłop nie pije - kwituje trzecia. - Jak czasami wypije piwo na pusty żołądek, to może poczuć się bardziej pijany niż inni.

„Dorywcze” pijaństwo Romana K. zostaje usprawiedliwione i wybaczone również dla

tego, że zajmuje się dziećmi.

- To ona jest legatem i brudasem. Jak żyła jej teściowa, w domu pyłku kurzu nie było, a teraz?

Roman uważa, że małżeństwo z Teresą, to kara Boża. Jest zalamany. Nie ma chęci do pracy; mówi, że żyje tylko dla dzieci.

- O sklep robi mi awanturę od 3 tygodni. Ale 800 tys. za wynajem zabrała i wyjechała gdzieś na pięć dni. Mnie i chłopcom nie zostawiła ani chleba, ani grosza.

Przyznaje, że jak nerwy poniosą, czasami uderzy żonę, krzyknie, wyzwie. Bo już nie wytrzymuje.

Teresę dobrze znają pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Piątnicy.

- W ubiegłym roku rodzina ta otrzymała od nas jednorazową pomoc i w tym roku otrzyma odzież dla dzieci - mówi Iwona Żelechowska, aspirant pracy socjalnej w Ośrodku. - Pomagamy tylko ze względu na dzieci, bo przecież są tam warunki do życia.

- Szczególną „biedę umysłową” prezentuje matka - ocenia Danuta Gieraga z TPD. - Nam szkoda dzieci, dlatego jej pomagaliśmy.

Jeszcze niektórzy się wzruszają. Pomogą, podzielią się tym, co mają sami. Inni patrzą na nich, a zwłaszcza na Teresę, jak na nierobów. Wytykają lenistwo, brak zaradności; podpowiadają, że można nawet grzyby zbierać, by dorobić. Jak się chce.

- Mnie trzeba pomóc robić. Pomóż mi, Tereso. Będziemy razem pracować i cieszyć się z tego - prosi Roman.

- Ja odejdę - zapowiada uparcie Teresa.

- Ja zostanę z tatą - natychmiast opowiada się Jacek, a wtórują mu Wiesiek i Daniel.

Sceny graniczne

- Kiedyś na tym wygonie zawracałem parą koni z wozem. Dziś nie wjadę żadnym sprzętem - przekonuje Eugeniusz Siudakiewicz.

- Wymijały się tam dwa wozy. Powinien mieć 12 metrów szerokości, a ma 5 - dodaje Józef Kokozsko.

- Pamiętam ten wygon jeszcze sprzed wojny. Zawsze był szeroki, bo to wioskowa ziemia - przypomina Mieczysław Jankowski.

Wygon, to wiejska droga prowadząca do łąk w dorzeczu Narwi w Piątnicy. Część łąk (85 ha) jak i wygon, są wspólnotą wiejską. Reszta (ponad 100 ha) jest własnością prywatną rolników z sąsiednich wsi. Oni też korzystają z wygonu.

Był zawsze. Zaczynał się przy głównej drodze, prowadzącej do Drozdowa, przy posesji Jana Bazydło. Z dwóch stron otaczały go rowy, do których spływała deszczowa woda. Wieś dbała o tę drogę, gdyż często z niej korzystała. Nigdy nikt jej specjalnie nie mierzył, bo nie było takiej potrzeby. Potem jakoś się zwęziła. Jeszcze za sołtysowania Mieczysława Jankowskiego wieś (miała wtedy swoje pieniądze) wynajęła koparkę i chciała pogłębić i oczyścić rowy.

Bazydłowa powiedziała wtedy, że rowy znajdują się na jej łące. Nie chciałem kłócić się z kobietą i dałem spokój - opowiada były sołtys, Mieczysław Jankowski.

Uważa jednak, że rowy są wiejskie, bo przecież nikt by ich nie kopał na własnym polu.

W lipcu wygon stał się kością niezgody: Bazydłowie zaczęli kopać rowy pod betonowe ogrodzenie posesji. Rolnikom wydawało się, że jeszcze bardziej „wko-

pali się” w wiejską własność. Zaniepokojeni szukali rady wójta gminy. Petycję podpisało 53 osoby.

- W urzędzie byliśmy chyba z osiem razy, ale wójt zawsze przekonywał, że budowa odbywa się zgodnie z planami - mówi Wiesław Kokozsko. - My jednak uważamy, że wójt z wiejskiej własności „podarował” Bazydłom ponad dwa metry ziemi.

Piękny, żelazny płot, na betonowym fundamencie już stoi.

- Z tego może być tylko nieszczęście - przestrzega były sołtys. - Można zacząć przyczepę o płot i spowodować wypadek.

- Nie chcemy od pani Bazydło ani centymetra, ale jak nasze zabierają, to niech przynajmniej nie mówią, że to zgodnie z prawem - denerwuje się Wiesław Kokozsko.

- Wójt tym zezwoleniem na budowę skłócił sąsiadów - ocenia Ryszard Bazydło.

Teraz Bazydłowie budują oborę i garaże. Przekonują, że na wygonie swobodnie przejadą obok siebie dwie furmanki. Pokazują drzewa, które przed wojną sadzili ich dziadkowie i które przylegały do wygonu. Udowadniają wyrysami (z 13 lipca 1989 r. z Wydziału Geodezji i Kartografii UW), że grodzą i budują na swoim.

- Tu zawsze stał płot po płocie, a oborę odsunęliśmy od granicy o 1,40 m. Mam zezwolenie na budowę, niczego nie robię wbrew prawu. Sąsiedzi wywołali konflikt z zazdrości i zawiści - tłumaczy Teresa Bazydło.

Sąsiedzi obwiniają się nawzajem. Każda ze stron uważa, że ma rację. Bazydłowie nadal prowadzą budowę. Użytkownicy wygonu straszą sądem. Czują się jednak bardzo bezradni. Wójt unika z nimi rzeczowych, wyjaśniających rozmów. Pukanie do drzwi wojewódzkich i pełnomocnika rządu też nie przyniosło żadnego rozwiązania. Po raz nie wiadomo który zostali skierowani do Urzędu Gminy. Ostatnią nadzieją była niedzielną (1 września) sesja Rady. Ale, niestety, nawet cała ich petycja nie została odczytana, a później zamiast oczekiwanej rzeczowej dyskusji zostali po prostu wyproszeni z sali.

- Gdzie to prawo? - pyta rozgoryczony Eugeniusz Siudakiewicz. - Teraz jest gorzej niż za komuny. Nikt nie chce nas wysłuchać, nikt nie chce nam pomóc, a przecież my nie o własną sprawę walczymy, tylko o wioskową.

- Oni tu rodzeni, oni wiedzą. Każdy z nich ma rację - mówi sołtys wsi, Antoni Rogowski. - Ja nietutejszy, więc tej racji nie znam.

Istotę problemu wyjaśnia Leon Pietruszko, naczelnik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Terenowej UG w Piątnicy. Otóż istnieją dwa różne dokumenty geodezyjne. Plan z 1964 r., wykonany w celu ewidencji gruntów, zaznaczał tylko punkty graniczne i nie uwzględniał krzywizny drogi. Według niego obory Bazydłów, które stały jeszcze przed wojną, znalazły się na drodze wiejskiej.

Na drugim planie, który posiadają Bazydłowie, wygon takim omija ich obory.

- Teraz trzeba ustalić, który dokument jest prawdziwy i prawdopodobnie ustali to sąd - prorokuje Leon Pietruszko.

(mat)
Fot. GABOR LÖRINCZY



dokończ. ze str. 1

Niemcy wkroczyli do Szczuczyna 3 września 1939 r. w niedzielę. Miałam wtedy 13 lat. Wydali rozkaz oddania wszystkich aparatów radiowych. Spłonęły bożnice. Mężczyzn w sile wieku wywieźli do Prus Wschodnich, odległych od miasteczka o 3 - 5 km. Podejrzewam, że ktoś miał jednak radio i słuchał wiadomości ze świata; gruchnęła wieść o oddaniu naszych terenów Rosjanom.

Wszyscy twierdzą, że ruskie wojsko przekroczyło granicę 17 września 1939 r., mój brat zaś, że było to 12 września.

Nasz ojciec był Rosjaninem - białogwardzistą. Takich jak on mieszkano w naszym powiecie kilkuset. Bali się komuny jak diabli.

Udaliśmy się do Czarnówka, leżącego najbliżej granicy Prus Wschodnich. Była to otwarta granica i mieliśmy szansę jej przekroczenia. Razem z tą grupą był dziedzic Czarnówka. Też chyba nie kochał krasnoarmiejców. Ukrywaliśmy się nad stawami pośród krzewów, mając doskonały widok na drogę do Szczuczyna.

W mieście było pełno ruskiego wojska - kawalerii.

Nazywano ich kozakami. Prawie równi wzrostem, mieli mundury ładniejsze od tamtych „oswobodzicieli”. Stodoły za miastem zajęto na pomieszczenia dla koni. Wojsko kwaterowało w mieszkaniach wolno stojących. Matka gotowała jedzenie kwaterującym w naszym domu. Dostawała za to ryby, trochę cukru.

Przed wojną chodziłam do szkoły im. Józefa Piłsudskiego na Nowym Mieście, koło kościoła. W dawnych pomieszczeniach klasztornych mieściła się stara szkoła. Była jeszcze żydowska na Nowym Mieście, ale teraz organizowano tylko dwie: nową i starą.

Nauczycieli mieliśmy wspomniałych. Część to dawni, część (zwłaszcza Żydzi) stanowili ci, dla których przed wojną nie było pracy. Wprowadzono czas obowiązuje w ZSRR, czyli dwie godziny naprzód.

Ojcu nie pozwolono pracować we własnym zakładzie, ponieważ przed wojną był wyzyskiwaczem, bo zatrudniał uczniów i czeladników, a w czasie nawału prac (zwłaszcza jesienią) także ludzi, którzy nie mieli własnych zakładów, a znali zawód szewski. W domu panowała bieda. Matka zajęła się pokątnym handlem. Żołnierze przynosili blaszane miski, talerze, czasem garnki. Sprzedawało się to na wsi z zyskiem. Żołnierze chcieli za to jakiś materiał, czasem wódkę. Handlowano naftą, solą, cukrem w olbrzymich kawałkach.

Rosjanie oswobodzili nas od wszytkiego, poczynając od maki, kaszy, cukru, soli, smalcu, słoniny. W otwartych, na rozkaz, sklepach Żydzi sprzedawa-

wali byle jakie materiały, stare sprzed lat kapelusiki z piórami, jakieś szale, stare spinki do włosów. Ot, takie byle co, które Rosjanki chętnie kupowały. Oficerowie sprowadzili tu swoje żony z dziećmi. Kobiety opowiadały, że muszą jechać za mężami, ponieważ tamte „kwartiry” w Rosji zabierane są dla innych rodzin. W sklepach wykupiono też atrament.

Początkowo dyrektorem szkoły był Czajkowski. Potem zrobiono go zastępcą, bo stanowisko naczelnego objął przybyły z Moskwy nauczyciel. Czajkowski po wojnie wyjechał do Łomży i był wykładowcą jednej ze szkół. Nie pamiętam jego imienia. To był wspaniały człowiek.

Tymczasem trwały przygotowania do wyborów. Nie orientowaliśmy się, o co chodzi. Ojciec całe dnie i wieczory musiał chodzić z Rosjanami po domach i tłumaczyć, co mówił ten „najważniejszy”.

Wybory odbywały się w sali udekorowanej portretami ruskich przywódców. Ojciec głosował, matka uparła się, że nie pójdzie. I nie poszła, chociaż przyszedł po nią żołnierz z karabinem. Dopiero po wojnie dowiedziałam się, że było to głosowanie, czy chcemy należeć do Związku Radzieckiego. Wynik był bez znaczenia. Po prostu przyłączono nas do Białoruskiej Republiki Ludowej. Staliśmy się obywatelami Związku Radzieckiego.

Wprowadzono paszporty. Prawdopodobnie już przy ich wydawaniu odpowiednimi literkami zaznaczono przeznaczonych do wywózki na Syberię. Wywożono całe rodziny. Pierwszy transport odszedł, kiedy było bardzo zimno. Nie pamiętam, czy to była już zima czy jeszcze jesień. Najpierw wywieziono rodziny, w których

brakowało mężczyzn. Były najbardziej podejrzane: czy czasem mąż nie przebywa za granicą i nie szpieguje. Transporty towarowych wagonów ruszyły ze stacji kolejowej w Grajewie. Kierunek: Związek Radziecki.

W obiegu początkowo były pieniądze polskie i ruskie, potem polskie zlikwidowano. Filmy wyświetlano na dworze. Rozwieszano białą płachtę i kręcono propagandę. Dzieci chętnie biegały na taką imprezę, ale nam ojciec zabronił.

W klasie nakazano nam powiesić portret Stalina i wypisać hasło. Mietek Boguszewski i Rysiek Sulewski wypisali na ścianie: „dzieci, rebiata zusammen” („dzieci, dzieci razem”). Ruski dyrektor był oburzony. Spodziewał się raczej hasła „Niech żyje Związek Radziecki”.

Wezwano Ryśka, gospodarza klasy i przekazano mu, że najstarsza klasa ma świecić przykładem: trzeba powołać organizację komsomołu wśród starszych uczniów i pionierów wśród młodszych. Musi być przynajmniej po dwóch członków do każdej organizacji. Rysiek zwołał zebranie klasowe i przedstawił nam „przykazanie” ruskiego dyrektora. Na ochotnika nikt się nie zgłosił. Ryśka i Mietka wytypowano do komsomołu, Reginę i mnie, jako najmłodsze uczennice, do pionierów. Taka była decyzja klasy i trzeba było się podporządkować.

Uroczystość przyjęcia do pionierów odbyła się w dużej sali. Składało się przyrzeczenia, wiązano na szyi krawat („gałstuk”) i przypinano znaczek. Opuściłam nisko głowę na piersi, rękę uniosłam tylko do połowy wysokości, bąkałam co piąte słowo przysięgi. Ruski dyrektor wezwał mnie na rozmowę. Powiedziałam, że wstydę się wystąpić przed taką widownią. Nie bardzo wierzył, ale klasa przyjęła to z entuzjazmem: taka mała, a taka odważna.

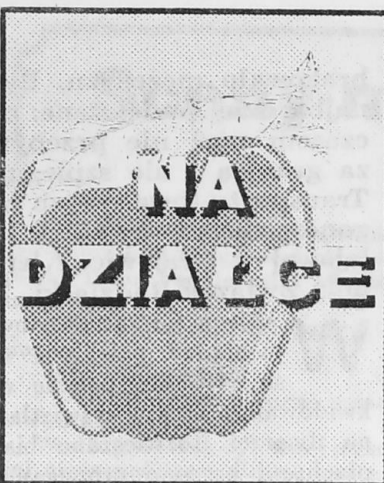
Zbliżał się 1 Maja, wielkie ruskie święto. Ruscy oficerowie prosili matkę, by zorganizowała im skromne przyjęcie. Uczniom nakazano przyjść do szkoły na 8.00. Zorganizowano pochod. Młodszym klasom rozdzielono portrety przywódców radzieckich. Dla maluchów to była wielka frajda. Nasza klasa portrety przyjęła, ale zostawiła w szkole. Zawrócono nas. Musieliśmy ulec. Na czerwonej trybunie przemawiali kolejno jacyś dostojnicy, a nam było „wsio równo”. Śpiewali „Międzynarodówkę”. My - nie. Gdy dano rozkaz do odmarszu, odeszliśmy wybijając takt, a na drutach telefonicznych zostawiliśmy wszystkie portrety. Kiwały się żalśnie, a my równym krokiem wróciliśmy do szkoły. Naza jutrz piekło. Wezwani rodzice wysłuchiwali, jakich to wyrzutków społeczeństwa wychowali. (cdn.)

Fot. GABOR LÖRINCZY

Tu będzie komunizm!

BARBARA CZERWIŃSKA





ZWALCZANIE SZKODNIKÓW BIELINKI

- pomiędzy uprawy wsiewać szalwię, rozmaryn, macierzankę, miętę lub piołun, które działają odstraszańco, a także opryskiwać płynem z rozłożonych ciał bielinków.

- hyzop, a także nasturcja i rezeda są roślinami pułapkowymi, na których gromadzą się owady (ułatwia to ich zbieranie i niszczenie).

- w okresie lotów godowych (kwiecień-maj), wyłapywać samice za pomocą pułapek świetlnych, podobną rolę spełniają wiosenne ogniska, rozpalane pod wieczór w ogrodach.

- zbierać i niszczyć poczwarki bielinków, zimujące na korze drzew, na parkach i płotach; na liściach kapusty wiosną oraz w lipcu-sierpniu szukać złóż jaj bielinków i niszczyć je.

- w latach masowego pojawienia się tych szkodników stosować opryski preparatem ostróżki, piołunu, szalwi lub rozmarynu na te rośliny, gdzie występują gąsienice.

POMROWIK POLNY

- na ścieżkach między grządkami należy wykładać deski, wyłapywać je na nich i niszczyć. Jesienią wykładać kupki wełny drzewnej, które wiosną trzeba niszczyć wraz z jajami ślimaków.

- wabić, wykładając między uprawy liście sałaty i kawałki surowych ziemniaków tzw. pułapki piwne (płaskie naczynia napełnione niewielką ilością piwa).

- do odstraszania pomrowika służą trociny, wapien algowy, popiół z pieca, mączka kamienna, suche igły świerkowe oraz popiół drzewny (należy je rozsypać pomiędzy uprawami, ponawiając zabieg po deszczu), a także ściółkowanie silnie pachnącymi liśćmi wrotyczu i narecznicy.

- rośliny i glebę opryskiwać gnojówką z paproci.

- częste grabienie grządek w południe, w czasie suchej pogody przyczynia się do niszczenia jaj i młodych.

FRANCISZEK ZIEMSKI

MISJA OJCA JANA

Ojciec Jan Bońkowski z zakonu kapucynów czuje się prawdziwym misjonarzem.

Jego wyjazd na Wschód nie był przypadkowy. Jeszcze w łomżyńskiej szkole podstawowej na Rybakach (ojciec jest rodowitym łomżyniakiem) pilnie uczył się języka rosyjskiego. Nauczyciel przepowiedział mu karierę w Moskwie. W zakonie nie pociągały go wyjazdy do egzotycznych krajów. Przeczował, że będzie potrzebny za Bugiem. W 1989 roku trafił do wiejskiej parafii w Międzyrzeczu, zamieszkałej przez Polaków i Białorusinów. Od niedawna pracuje również w małym mieście, Zelwie.

- Zostałem ludzi spragnionych wiary i księdza. Moi parafianie jeździli dawniej 100 kilometrów do najbliższego kościoła - mówi ojciec Jan.

W parafialnym, neogotyckim kościele władze radzieckie urządziły skład maszyn i magazyn zbożowy. Ojciec Jan z pomocą parafian remontuje świątynię. Mieszkańcom Międzyrzecza udało się uchronić od zniszczeń kilka krzyży i kapliczek przydrożnych, stojących wśród drzew. Resztę wycięły grupy komsomolców.

Przez kilkadziesiąt lat dzieciom i młodzieży nie wolno było przestępować progów kościelnych. Ojciec Jan dowiedział się o specjalnych gru-

pach komsomolskich, które stały przed kościołem, wzbraniając wstępu na nabożeństwo. Mimo represji i kar, ludzie gromadzili się na tajnych nabożeństwach. Nadal pracowali zakonnicy, którzy nie opuścili ziem wschodnich po 1945 roku. Młodzi alumni uczyli się w konspiracyjnych seminariach. Duchowni nosili świeckie ubrania. Dopiero od roku polscy księża mogą oficjalnie pracować we wschodnich republikach.

Ojciec Jan żyje wśród Polaków i Białorusinów, którzy nadal odróżniają siebie mówiąc, że Polak, to katolik, a Białorusin - prawosławny. Zdaniem ojca Jana podziały te przestają być czytelne. Część Białorusinów uczęszcza do kościoła katolickiego. Młodzi zawierają małżeństwa mieszane.

- W mojej parafii nie ma zatargów narodowościowych. Jestem często zapraszany do cerkwi, sam goszczę u siebie batuszkie.

Ojciec Jan nie spotkał się z przejawami wrogości ze strony władz białoruskich. Pojawiają się natomiast zarzuty polonizowania mieszkańców. Ojciec Jan odpowiada, że trudno mówić o narzucaniu siłą kultury polskiej rodzimym Polakom, zamieszkałym na Białorusi.

Jego parafianie nie chcą osiedlać się w Polsce. Czują

się przywiązani do ziemi swoich przodków. Inaczej wygląda sprawa z Polonią zamieszkałą w głębi Związku Radzieckiego. Rozproszeni, wywiezieni przemocą z dawnych kresów, mogą szukać powodzenia w Polsce.

Ojciec Jan pomaga w organizowaniu polskich związków kulturalnych. W Zelwie działa kółko nauki języka polskiego. Są plany stworzenia polskiej biblioteki. Dlatego ojciec Jan apeluje o pomoc w gromadzeniu polskich podręczników, literatury pięknej, kaset magnetofonowych i płyt. Do tej pory młodzi Polacy uczyli się polskiego w kościołach, powtarzając słowa modlitwy.

Ostatnie wydarzenia w Związku Radzieckim przyjęto z wielkim lękiem. Ludzie bali się powrotu totalitaryzmu, zamknięcia kościołów i głodu.

- Białoruś jest bardzo uzależniona gospodarczo od centrum. Cała wyprodukowana żywność trafiała do Moskwy. Nie wiadomo, czy dadzą sobie radę, ogłaszając samodzielność i niepodległość.

Ojciec Jan wierzy jednak, że wszystko potoczy się szczęśliwie.

P.S. Życzliwi ofiarodawcy książek, podręczników i innych pomocy proszeni są o wysyłanie ich bezpośrednio na adres Ojca: Jan Bońkowski, Grodzieńska 10, Zelweński Rejon, Derewnia Mieżezioczi lub dostarczenie do redakcji. Przekażemy je Ojcu Janowi z darami od „Kontaktów”.

OGIEŃ I WODA

port kolejowy i drogowy propanu-butanu do Korgazu (około 15 tys. ton rocznie). To strażacy byli pierwsi w Strękowej Górze przy odnalezionych beczkach z iperytem.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Łomży, jako jedyna w regionie północno-wschodnim, ma sekcję ratownictwa wodnego. Składa się z 20 strażaków-płetwonurków. W ciągu ośmiu miesięcy 1991 roku 6 razy poszukiwali ofiar wody, odnajdując zwłoki 3 osób.

Strażacy zjawiają się błyskawicznie i za darmo. Koszty akcji ratunkowych i interwencji ponosi państwo. Pomijając

sytuacje bezpośredniego zagrożenia ludzkiego życia i zdrowia, czy tak być powinno? Jeśli ktoś zgubił klucze, a strażacy pomogą otworzyć mu drzwi, mogłyby przynajmniej zapłacić cenę ocalałego zamka.

Łomżyńskim strażakom się nie przelewa. Kiepskie wyposażenie w sprzęt specjalistyczny uniemożliwia większą skuteczność akcji ratowniczych, szczególnie w dziedzinie ratownictwa ekologicznego. Nie ma nawet środków do neutralizacji szkodliwych substancji, nie ma gazoszczelnych ubrań. Ratując innych, strażacy sami narażają swoje życie i zdrowie. (gab)

GRZEŚ REPETANT

Kolejna reforma w szkolnictwie polega głównie na oszczędzaniu. W „życiu” wyglądać ma tak: 4 godziny „chudszy” tygodniowy wymiar godzin, żadnych zajęć pozalekcyjnych (koła zainteresowań, chór, zespoły wyrównawcze, itp.), nie będzie zastępstwa w czasie nieobecności nauczyciela.

O nowościach nauczyciele dowiedzieli się prawie tuż przed pierwszym dzwonkiem nowego roku szkolnego. Jak przyjęli decyzje ministerialne? Mimo oczekiwania przez autorów pro-

gramu zrozumienia wagi problemu, wszyscy raczej ostro komentowali ostre cięcia programowe.

- Na pewno wpłynęło to poważnie na obniżenie poziomu nauczania. Tak uważają wszyscy nauczyciele w mojej szkole - mówi Waldemar Jeziorowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Laskowcu. - Wprawdzie w naszym województwie będziemy zmniejszać tygodniowo program o trzy godziny, gdyż taką korzystną decyzję podjął kurator, ale ubytek i tak jest duży. W

niektórych klasach po prostu nie wiem z czego już zrezygnować. Każdy przedmiot jest zagrożony, każdego szkoda. W dodatku nikt jakoś nie przypomina, że jest to już drugie cięcie programowe w tym roku.

Ostatnia „reforma” szkolnictwa przypomina dyrektorowi bajkę o Grzesiu, który niosł przez wieś piasek w dziurawym worku i cieszył się, że jest mu coraz lżej. Ale kiedy doszedł do celu, okazało się, że worek jest pusty.

- Podobnie jest z obecną dziurą w programie - mówi dyrektor - mniej lekcji tygodniowo, to pod względem psychicznym, poznawczym, fizycznym zubożenie dzieci. (M)

ziemi swo-
naczej wy-
onią zamie-
wiązku Ra-
szeni, wy-
z dawnych
kać powo-
aga w orga-
n związków
elwie działa
polskiego.
nia polskiej
ojciec Jan
w groma-
dręczników,
kaset ma-
lyt. Do tej
y uczyli się
ołach, po-
odlitwy.
rzenia w
m przyjęto
Ludzie bali
aryzmu, za-
i głodu.
bardzo uza-
zo od cen-
odukowana
o Moskwy.
dadzą so-
dając samo-
ęgłość.
zy jednak
y się szcze-

fiarodawcy
ków i in-
szeni są o
zpośrednio
Jan Bo-
aja Oblas-
Derewnia
ostarczenie
każemy je
larami od

iego zagro-
a i zdrowia.
? Jeśli ktoś
razacy po-
drzwi, mó-
płacić cenę

żakom się
ie wyposa-
jalistyczny
ą skutecz-
nych, szcze-
ratownic-
ie ma na-
neutralizacji
cji, nie ma
n. Ratując
ni narażają
(gab)

po prostu
już zrezy-
edmiot jest
szkoda. W
nie przypo-
rugie cięcie
roku.

szkolnic-
lyktorowi
który niósł
dziurawym
że jest mu
doszedł do
worek jest
z obecną
e - mówi
kcji tygod-
ędem psy-
ym, fizycz-
(M)

Koniec lat siedemdziesią-
tych. Pewna wiekowa już
łomżynianka otrzymała od
mieszkankei Torunia, bawiącej
właśnie w Łomży, propozycję
do odrzucenia: może ku-
pić 20-dolarową złotą monetę.
Sprzedająca zażyczyła sobie 20
tysięcy złotych. Staruszka po-
wiedziała o tym także dwóm
swoim znajomym.

Starsze panie nie wahały się.
Wkrótce każda z nich, wysu-
plawszy oszczędności całego ży-
cia, stała się posiadaczką złotej
amerykańskiej monety.

Któraś z nich od razu po-
chwaliła się synowi. Ten obej-
rzał 20-dolarówkę bardzo do-
kładnie i tknięty złym prze-
czuciem zrobił próbę domowym
sposobem: cienkim gwoździem
przejechał po dolarowym złocie.
I tu szok. Pozostawiona rysa
miała zupełnie inny kolor, niż
cała dolarówka. Staruszka na-
dążyła podreptała do swoich
znajomych. Syn sprawdził także
te monety. Nie było żadnych
wątpliwości: złoto okazało się
płowiem i czymś tam jeszcze.
(Później ekspert przyznał, że
falszerstwo jest znakomite).

W tych czasach takie trans-
akcje były karalne. Odpowiadał
za nie zarówno sprzedający, jak i
nabywca. Niestety, starsze panie
o tym nie wiedziały. Oszukane,
poszły natychmiast poskarżyć
się milicji. Oszustkę udało się
niebawem aresztować, ale pro-
kurator musiał także oskarżyć
staruszki. Nie dość, że były po-
krzywdzone, musiały zasiać na
ławie oskarżonych. Jednak sąd
uwzględnił ich wiek i sytuację
materiałną. Zapłacili stosun-
kowo niewysoką grzywnę, ale ile
złych chwil przeżyły.

1981 rok. Przy ul. 22 Lipca
(dzisiaj Dwornej) w Łomży, tu,
gdzie obecnie mieści się Urząd
Stanu Cywilnego, była kawiarnia
„Stokrotka”. Przez wiele
lat miała swoich stałych bywal-
ców, którzy przysparzali jej złej
sławy. Schodził się przede wszyst-
kim „element” obu płci; tu
robiono ciemne interesy; stąd
można było wyjść bez grosza
lub bez zębów.

Pewnego dnia uwagę wszyst-
kich gości zwróciła elegancka
kobieta. Piła samotnie kawę
i koniak. Wreszcie przywołała
kelnerkę. Ostentacyjnie wyjęła
portmonetkę. Obserwujący ją
od dawna dwaj mężczyźni na-
tychmiast spostrzegli plik zielo-
nych banknotów. Przysiedli się
do niej, nawiązując rozmowę.
Bardzo się ucieszyła z poznania
tych panów i od razu wyznała:
„Ja przyjechała z Ameryka”.
Oni, nie tracąc czasu, zapytali
szepem, czy sprzeda im 200 do-
larów. Dziesięć lat temu to była
prawdziwa konspiracja! Amery-
kanka bez wahania wyciągnęła
cały plik. Chwycili ją za ręce
i wytłumaczyli o co chodzi.
Uzgodnili cenę. Była dla nich
bardzo korzystna. Niestety, nie
mieli przy sobie tyle gotówki.
Poprosili, by pani poczekała,
a oni „zorganizują” pieniądze.
Wrócili. Transakcja odbyła się
pod stolikowym blatem. Pani



GABRIELA SZCZĘSNA

Parada oszustów

schowała złotówki, pożegnała
się i pospiesznie opuściła „Sto-
krotkę”.

Tymczasem szczęśliwi na-
bywcy „zielonych” przenieśli się
do toalety, by w spokoju przy-
rzeć się dolarom. Wystarczyła
minuta, by nie mieli żadnych
wątpliwości: do jedynki w pry-
mitywny sposób dopisane były
dwa zera. Wybiegli w Sadową. Z
daleka zobaczyli tajemniczą nie-
znajomą. Wsiadała właśnie do
zachodniego samochodu. Ostro
ruszył z miejsca. I tyle ją wi-
dzieli. Za to doskonale swoje
dwa dolary.

Pewien rolnik miał już do-
syć swojej zdezelowanej sy-
renki. Postanowił ją sprze-
dać i kupić wreszcie coś lep-
szego. Z oszczędnościami i szwa-
grem u boku, wybrał się na
warszawską giełdę. Udało mu
się sprzedać syrenkę za milion
z kawałkiem, co kilka lat temu
stanowiło nie byle jakie pie-
niądze. Rolnik zamierzał wró-
cić nowym samochodem, więc
wędrowali cierpliwie po giełdo-
wym placu. W pewnej chwili
zauważyli sporą grupkę ludzi
skupioną wokół jakiegoś mę-
czyzny. Podeszli bliżej. Okazało
się, że nie sprzedaje super samo-
chodu, lecz zachęca publiczność
do gry w „trzy karty”. Zasada
jest prosta: trzeba odgadnąć,
gdzie leży czarna. Stawką było
pół miliona. Rolnik postanowił
zaryzykować. Nie wiedział, nie-
stety, że zwykle na początku,
oszust daje wygrać naiwnym, by
zachęcić ich do dalszej gry, czyli
stracenia wszystkiego, co mają.
Nasz rolnik złapał się na ten
haczyk. Za pierwszym razem,
oczywiście wygrał. Zachęcony

tym fartem postawił znowu pół
milion. Przegrał. Postanowił
znow spróbować, i znow... Pa-
trzył jak jego dwa miliony po-
wędrowały do kieszeni oszusta.
Rolnikowi pozostały już tylko
marne grosze na bilet do domu.
Na samą myśl zrobiło mu się
gorąco: panicznie bał się swo-
jej żony. Ze strachu wpadł na
pewien pomysł.

Tego dnia nie wrócił do
domu. Dyżurnemu milicjantowi
opowiedział straszną historię.
Wracał z giełdy syrenką, któ-
rej nie udało mu się sprzedać.
W pewnym momencie zajechała
mu drogę czarna wołga. Wy-
skoczyło z niej kilku mężczyzn.
Usiłował uciekać, ale z tyłu po-
jawiała się druga czarna wołga.
Wybiegli z niej jacyś ludzie.
Nie miał szans. Wyciągnęli go.
Pobili i ograbili. Nie zapamię-
tał ani numerów rejestracyjnych
samochodów, ani rysopisów na-
pastników.

Po tych zwierzeniach wrócił
do domu i tę samą historijkę
opowiedział żonie.

Tymczasem milicja całego
województwa ruszyła ostro do
pracy. Czarne wołgi i ich wła-
ściciele śnili jej się po nocach.

Sprawdzano ich alibi, prze-
słuchiowano mnóstwo ludzi. Wi-
zja lokalna nie przyniosła nic
nowego. Żadnego punktu za-
czepienia. I wreszcie rolnik nie
wytrzymał. Przyznał się do wy-
myślenia tej historii ze strachu
przed żoną.

Stanął przed sądem pod za-
rzutem zawiadomienia organów
ścigania o przestępstwie, któ-
rego nie było. Sąd okazał się
wrozumiały i wymierzył mu
karę grzywny. Prawdopodob-
nie od tej pory nasz rolnik

już nigdy nie gra w „trzy
karty”.

W ubiegłym roku, pewien
mieszkaniec województwa przy-
jechał do Łomży, by wypłacić
z konta 4 tysiące dolarów. Gdy
już wychodził z banku, pod-
szedł do niego jakiś Rosjanin
z pytaniem, gdzie można sprze-
dać złoto. Ma sporo obrączek,
a bardzo mu się spieszy. Zain-
teresowało to naszego rodaka i
szybko się dogadali. Warunkiem
transakcji miała być wizyta u
złotnika. Rosjanin chętnie na
nią przystał. Fachowiec spraw-
dził jedną obrączkę. Była złota.
Uspokojony łomżyniak wręczył
Rosjaninowi dolary, a sam, z kil-
kudziesięcioma obrączkami po-
jechał do domu. Niebawem oka-
zało się, że wszystkie, tak samo
jak Rosjanin, są fałszywe.

Lipiec 1991 rok. Pewna łom-
żynianka zamierzała sprze-
dać sporą ilość dolarów. W
pobliżu kantoru zaczepił ją ja-
kiś mężczyzna. Zaproponował
znacznie wyższą cenę niż w
punkcie skupu. Kobieta chętnie
na to przystała, nie zasta-
nawiając się nad sensem tak-
kiej transakcji. Wyliczyli, że
za swoje dolary otrzyma od
mężczyzny kilkanaście milionów
złotych. Poszli gdzieś w bramę.
Nieznajomy liczył bardzo do-
kładnie, ale w pliku banknotów
zabrakło 70 tysięcy. Schował go
więc do kieszeni, a z drugiej
wyjął inne pieniądze. Odliczył
70 tysięcy i wręczył kobiecie.
Następnie dołożył tamten plik
banknotów. Kobieta wróciła do
domu. Wyjęła z torebki pieni-
dze. Plik „milionów” składał się
z drobnych banknotów. Jedynie
na wierzchu leżało prawdziwe
sto tysięcy.

Sierpień 1991 rok. Do prywat-
nego sklepu w Łomży wszedł
pewien mężczyzna. Od progu
powołał się na znajomość z ro-
dziną właściciela, po czym wy-
znał: musi natychmiast sprze-
dać 20 tysięcy marek. Tanio; po
pięć tysięcy. Właściciel sklepu
szybko przeliczył, że warto; w
kantorze były po sześć z kawał-
kiem. Niestety, nowy znajomy
nie miał marek przy sobie. Mieli
iść razem do ratusza. Poszli.
Nieznajomy już ze 100 milio-
nami złotych w kieszeni, zaś
właściciel sklepu z radością na
myśl o markach. Mijali banki,
kantory, a on zupełnie nie zasta-
nawiał się dlaczego nowy zna-
jomy tutaj nie chce ich sprzedać
korzystniej.

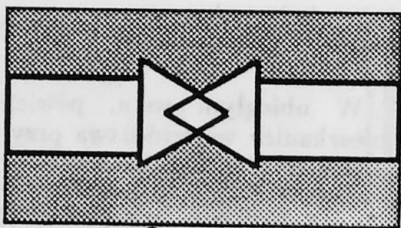
Weszli do ratusza. Właściciel
sklepu miał poczekać na mę-
czyznę i marki; poszedł po nie
do pokoju.

Czas mijał. Zniecierpliwiony
zaczął się kręcić po koryta-
rzach. Dostrzegł drzwi prowa-
dzące z budynku na boczną
ulicę. Te same, którymi z jego
100 milionami w kieszeni uciekł
„znajomy” jego rodziny.

Wrzesień 1991 rok. Na łom-
żyńskim „Manhattanie” kręci
się ruletka.

Rys. Władysław Mścichowski





spięcia

Na jednym z murów w Kolnie można przeczytać napis: „Wybacz mi Polsko”. Kolnianie żartują, że jest to prośba skruszonej starej nomenklatury. Tuż obok ktoś jednak, innym charakterem pisma i inną farbą dopisał: „I mi też”. Skruszona nowa nomenklatura?

Do łomżyńskich przedszkoli uczęszcza 358 dzieci, których jeden z rodziców nie pracuje oraz 49 dzieci, których i ojciec i matka są na bezrobotnym. Dziś poeta Norwid nie pisałby bzdur, że „Ojczyzna to nasz wielki zbiorowy obowiązek”, lecz „Ojczyzna ma wielki zbiorowy obowiązek. Bo nam się nie chce.

Przed wizytą Papieża w Łomży, miasto ostro wzięło się za budowę nowego dworca PKS. Wiadomo było, że samo nie udźwignie tego finansowo, więc przy okazji pobytu ministra Waligórskiego (od transportu) władze postanowiły wyciągnąć trochę grosza z centrali. Minister Waligórski powiedział, iż owszem, da, pod warunkiem, że władze skłonią Papieża, by poświęcił kamień węgielny pod przyszły gmach dworca. Do poświęcenia chyba jednak nie doszło, ponieważ od trzech miesięcy na placu budowy nic się nie dzieje; nie tylko nie rośnie nowy gmach, lecz to co zrobiono do wizyty, powoli zarasta pokrzywą, ostem i innym świństwem. Rośnie za to wiara: bez kropku chwast jeno się pleni i chaszczę.

Dwadzieścia trzy przedsiębiorstwa państwowe w Łomżyńskim znalazły się po półroczu w następującej sytuacji: przepelnione magazyny, dług rośnie, załogi szemrzą. Co robić? **P r z y ś p i e s z y ć!**

O konieczności budowy przejazdu kolejowego, łączącego Aleje Legionów z ul. Gwardii Ludowej w Łomży mówiło się co najmniej 20 lat. Przejazd został wreszcie wybudowany i teraz, od trzech miesięcy, mówi się o konieczności jak najszybszego jego uruchomienia. Widocznie do głosu dorwał się jakiś jąkała.

dokończ. ze str. 1

Zyje już 78 lat i nigdy jeszcze nikt nie dał jej niczego za darmo. Nawet syn i córka, i wnuki, jak przychodzą, to nie po to, by dać. Może czasami córka weźmie miotłę i zamiecie zakurzony pokój. Ale przychodzą po jej rentę, po stoiki z grzybkami, po sweter, czy szalik, bo babcia Rozalia pięknie robi na drutach. Biorą. Tylko biorą.

A on, obcy przecież, gdy zapytała, ile płaci (a miała odłożone, ukryte pieniądze przed dziećmi) powiedział: „Nic pani nie płaci”. Podziękowała mu więc dobrym słowem, bo słowo dobre więcej znaczy niż pieniądze.

– Ale ludzie o tym zapomnieli – powiada – nie używają słów z rozważą. Nie dają słowa jak chleba. Mielą ozorami nie wiedząc co miela.

Jest pewna, że to jej dobre słowo w nim rośnie i daje mu siłę, bo w niej też rośnie.

Lekarze nad jej nogą rozłożyli ręce. Osiem miesięcy leczenia, antybiotyków, a rana coraz głębsza. Do samej kości. Babcia Rozalia mówi, że pogodziła się ze starością: że ją łamie, „że strzyka”, że trochę przygłuchła, że serce telepie „nie jak skowronek, a jak ćma”, ale z ropiejącą raną na żyłkach pogodzić się nie mogła. „Panie Boże – żaliła się – a czemu jeszcze i to zysłaś na mnie? I takich doktorów głupich, co na nic ich nauki, na nic ich recepty? Byłam grzeszna, dzieci źle wychowałam, do kościoła nie zawsze chodziłam, ale nie może być, Panie Boże, żebyś był tak mściwy. I za to mnie tak okrutnie kara!”

– Wierzyłam, że Bóg nie jest mściwy i miałam rację. Uśmiecha się i poprawia chusteczkę na głowie.

Wracała z działki autobusem, jakaś kobieta ustąpiła jej miejsca, zobaczyła nogę zabandażowaną. Poradziła, gdzie ma pójść. Zioła piła dwa tygodnie. Już po tygodniu, po dziesięciu dniach, zdrowe ciało zaczęło rosnąć w ranie. Nie mogła się napatrzeć!

Wokreślony dzień tygodnia pod jego drzwiami czekają chorzy. Starcy, kobiety z dziećmi, młodzież. Dzisiaj jest ich wyjątkowo dużo.

– Słabnę, opuszczają mnie siły. Lekarze mówią, że jestem zdrowa. – Maria jest pielęgniarką i ma zaledwie 39 lat.

– Mizernieje, stracił apetyt. Gaśnie w oczach. Chora wątroba? U takiego dziecka? – kobieta z dziesięcioletnim chłopcem nie wierzy już lekarzom.

– Byłem już raz. Dopóki piłem zioła czułem się dobrze. Przyszedłem teraz po drugą porcję – twierdzi sześćdziesięcioletek.

– Trzynastoletnia dziewczynka (w domu ciągle awantury, ojciec pije) wciąż moczy się

w nocy. Głęboko znerwicowana, nie potrafi zapanować nad pęcherzem. Wstydy się tego, czuje się kaleką. Nie może pojechać na kolonie, na obóz. Nawet wyjazd do cici na wakacje jest problemem.

Krystyna cierpi na bezsenność. I coraz częściej zdarza się, że zupełnie bez powodu zaczyna płakać.

– To jest straszne. Nie mogę nad tym zapanować. Jem obiad w stołówce, albo przyjmuję w biurze interesanta, a tu nagle łyzy kapią na papier. Lekarstwa nie pomagają.

Czekają. Nieraz, tak jak dzisiaj, bardzo długo. Wizyta trwa krótko. Nie trzeba się rozbierać. Nie ma tradycyjnego badania. A diagnoza jest zawsze trafna.

– Czary – mówią ludzie. Ma wahadełko i Biblię.

Może jest świadkiem Jehowy?, zastanawiają się. Nieważne. Pomaga.

Leczy już dziesięć lat. Nie

szuka rozgłosu. Dlatego prosi by nie ujawniać publicznie jego nazwiska i adresu.

– Żadne czary – uśmiecha się – sprawa jest prosta.

Każde położyć dłonie na biurku. Na dloniach, podobnie jak i na stopach, znajdują się zakończenia nerwowe wszystkich narządów. Naciska na taki punkt: chore serce czy wątroba wysyła energię negatywną. Poprzez wahadełko odczytuje ten przekaz. Nie myli się. Chory nie musi nic mówić.

Biblia? Nie, nie jest świadkiem Jehowy. Sam czyta Pismo Święte, z niego czerpie „zasilanie”. Czy mógłby tylu ludzi leczyć, gdyby nie miał takiego źródła mocy? W dzień przyjęcia ma ją zawsze w kieszeni. Jest także radiesteta, może więc autorytatywnie stwierdzić, że pozytywne promieniowanie Biblii jest wręcz wymierne. Na sześć metrów. Każdy człowiek powinien mieć w domu tę księgę.

ALICJA NIEDZWIECKA

Tu mówi an



Dlatego proszę... publicznie jego...
 - uśmiecha się...
 ta.
 dłonie na...
 iach, podob...
 ach, znajduj...
 erwowe wszy...
 Naciska na...
 re serce czy...
 energię nega...
 ahadełko od...
 az. Nie myli...
 i nic mówić...
 jest świad...
 czyta Pismo...
 czerpie 'zasi...
 y tylu ludzi...
 miał takiego...
 dzień przyję...
 kieszeni. Jest...
 może więc au...
 rdzić, że po...
 owanie Bibli...
 ne. Na szczę...
 łówek powi...
 u tę księge...

WIECKA

wian



wiek tak blisko Boga i natury. Został jego uczniem. Okazało się, że ma ku temu predyspozycje. Że widzi więcej, czuje głębiej. Jego diagnozy były równie trafne jak mistrza. Skończył studia, uszedł śmierci, przyjechał w Łomżyńskie. Ale nie od razu leczył. Bo nie wystarczą umiejętności, by być dobrym w tym fachu.

„Jesteś jeszcze słaby energetycznie”, powiedział do niego mistrz, „Jezus Chrystus miał 30 lat, gdy został ochrzczony. Gdy mógł świadomie podjąć tę decyzję. Tak samo powinno być z ludźmi. Świadomość powinna uczestniczyć w tym obzędzie. To jest bardzo ważne”. I ochrzcił go przez zanurzenie całego ciała w wodzie, obmycie z dawnego świata, dawnego życia. Wtedy dopiero zyskał siłę, którą mógł dać innym. Uczył go: „Jeżeli coś robisz – myśl na prosty rozum. Bez naukowych dociekań. Wtedy dojdiesz do prawdziwego poznania”. Mówił: „Pamiętaj, nie przyroda istnieje dzięki tobie, tylko ty dzięki przyrodzie”.

Uczył go innego myślenia, innego patrzenia. Przez swoją chorobę dotarł do najgłębszych i zarazem najprostszych tajemnic. Ta choroba i wyleczenie zmieniło całe jego życie.

Dlaczego pan leczy za darmo? – pytam. – Bioenergoterapeuci za jeden seans biorą 70 000 zł, a tych seansów nieraz potrzeba i dziecięć. Ogromna suma dla biednych ludzi. Pojawili się też „cudotwórcy”, którzy za 3 mln sprzedają paperek do przylepienia na kamienie żółciowe. Zabezpieczają się jednak: każą podpisywać oświadczenie, zwalniające od odpowiedzialności, gdy kuracja okaże się bezskuteczna. Są też hochsztaplerzy z „aparacikiem na serce”. Przyłożenie aparaciku – kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pełna kuracja – osiem przyłożeń. U jednego z bioenergoterapeutów kobieta zaczęła płakać: „Nie będę miała pieniędzy na drugą wizytę”. „Skreślłam więc panią w księdze przyjęć. Następna”. Wyszła z poczuciem skazania.

– Jeżeli ktoś ma miłość w sobie, to robi to bezinteresownie. Po tym się go poznaje – powiada mój rozmówca. – W Piśmie Świętym powiedziano: „Darmo dostaliście, darmo rozdajcie”.

Czy sam zbiera zioła? Nie, co tydzień kupuje u mistrza (ten je uprawia, miesza, zestawia, ładuje swoją leczniczą energią). Ludzie więc płacą tu tylko za zioła. A biedni dostają za darmo.

Pytam, czy chciałby coś przekazać Czytelnikom „Kontaktów”? Mówi, że tak: – Czytajcie Pismo Święte i zaufajcie Najwyższej Istocie. Pan może przemówić zawsze.

Ludzie wychodzą od niego z największym darem. Z nadzieją.



Igrce przedwyborcze

PÓLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „SOLIDARNOSC” liczy w Łomżyńskim około 200 członków (w sześciu gminach). „Jesteśmy organizacją polityczną ogólnonarodową – deklaruje Stefan Brzozowski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego. – Zrzeszamy mieszkańców miast i wsi, którzy traktują rolnictwo jako jedną z głównych podstaw narodowego bytu”.

PSL „S” upatruje przyczyny upadku ekonomicznego kraju w niewłaściwych inwestycjach przemysłowych. „Przyniosły one zniszczenia środowiska, uzależniły nas całkowicie od wschodniego sąsiada, doprowadziły do degradacji moralnej społeczeństwa” – twierdzi Stefan Brzozowski.

Rządy solidarnościowe nie przyniosły korzystnych zmian ponieważ: „Solidarność okazała się za słaba liczebnie i kadrowo, aby przejąć w pełni władzę. Najważniejsze dla życia gospodarczego struktury pozostały w rękach starego aparatu. Stąd afery, rozkradanie narodowego majątku, korupcja, zamierzona niegospodarność. Rządy premierów Mazowieckiego i Bieleckiego z powodu zbyt wielkiego liberalizmu nie były w stanie przynieść radykalnej poprawy. Sejm nie podjął najważniejszych inicjatyw gospodarczych. Prezydent ma za małe uprawnienia, aby przyspieszyć reformy”.

W swoim programie politycznym PSL „S” opowiada się za modelem prezydentury, kontrolowanej przez Sejm. Prezydent powinien powoływać rząd i być odpowiedzialny za jego poczynania. Duży nacisk położony jest na rozwój samorządności: „Dążymy do wzmocnienia samorządu terytorialnego i decentralizacji administracji. Popieramy tworzenie samorządów zawodowych i gospodarczych, a w rolnictwie izb rolniczych o kompetencjach opiniotwórczych i rozstrzygających”, proponuje przewodniczący.

Program gospodarczy opiera się na rolnictwie, jako najistotniejszym czynnikiem we wszechstronnym rozwoju gospodarki. „Państwo musi uruchomić w gospodarce rynkowej czynniki wzrostu gospodarczego, aby przeciwdziałać recesji. Własność prywatna musi uzyskać konstytucyjne gwarancje, a prywatyzacja i restrukturyzacja stanowić podstawę rozwoju gospodarczego. Stopa kredytowa musi być znacznie obniżona. W rolnictwie konieczna jest interwencyjna działalność państwa w zakresie kredytów, w imporcie i eksporcie, przetwórstwie i upowszechnianiu postępu rolniczego. Musi nastąpić stabilizacja cen na płody rolne i środki produkcji.

CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNE STRONNICTWO PRACY liczy w województwie ponad 40 członków. Prezesem Zarządu Oddziału w Łomży jest Marek Fabiański.

Stronnictwo kontynuuje tradycje przedwojennego Stronnictwa Pracy. Powstało w 1989 roku z inicjatywy, m.in. Władysława Siły-Nowickiego; jest on obecnie prezesem Zarządu Głównego Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy i wiceprezydentem Międzynarodowej Organizacji Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Jest to partia chadecka o czystym rodowodzie. Jej program gospodarczy zbliża się do liberałów, ale z silnymi akcentami prospołecznymi. Opowiada się za silnym rynkiem, prywatną własnością, rezygnacją z interwencjonizmu państwowego w gospodarce, która powinna służyć zaspokajaniu potrzeb społecznych. Do tej partii może należeć każdy, komu odpowiada jej program.

Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy w wyborach będzie brało udział w koalicji „Chrześcijańska Demokracja”, razem ze wszystkimi partiami chadeckimi.

Liczymy na osobiste zaangażowanie wszystkich członków koalicji – mówi prezes Marek Fabiański – oraz na mądrość wyborców. Wierzymy, że po raz kolejny nie dadzą się zwieść pustym hasłom, propagandowym sloganom, nierealnym obietnicom.

KONTAKTY



Tragiczna lista

Zamieszczamy pierwszą część listy poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, pochodzących z Łomży oraz dawnego powiatu łomżyńskiego. Poniższy wykaz zawiera nazwiska żołnierzy II Korpusu i obejmuje lata 1942-1946; dokończenie w następnym numerze, w którym znajdzie się też lista poległych żołnierzy Dywizji Pancernej, Brygady Spadochronowej i Dowództwa I Oddziału w W. Brytanii. Listę sporządził Tadeusz Brzozowski z Nottingham (Anglia), łomżyniak, który w 1940 r. wywieziony został wraz z rodzicami do ZSRR. Publikujemy ją dzięki uprzejmości jego brata, pana Dardzińskiego z Warszawy. Wykaz skrótów nazw cmentarzy zamieścimy w ostatnim odcinku.

l.p.	Imię i nazwisko	Stopień	Data urodzenia i śmierci	Miejsce urodzenia i śmierci	Cmentarz i nr grobu
1.	ARCHACKI Aleksander	Strz.	1916 14.5.1944	Podgórze, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.8-C-15
2.	BIALASUKNIA Piotr	Strz.	15.9.1912 23.12.1944	Drozdowo, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.12-C-3 Eks
3.	CICHOWICZ Maksymilian	Ppor.	2.10.1909 17.5.1944	Stawiski, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.4-B-3
4.	CZERKOWSKI Lucjan	Ppor.	6.11.1919 17.5.1944	Zanklewo, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.8-D-10
5.	DĄBROWSKI Stanisław	Plut.	22.10.1914 2.7.1944	Czarnocin, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.6-G-7
6.	DOMASZEWICZ Franciszek	Plut.	15.7.1914 28.6.1944	Jeziorko, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.10-A-13
7.	GRODZKI Stanisław	Kapr.	22.6.1915 22.10.1944	Słazy Lapienie, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.8-K-6
8.	HARUBIN (CHARUBIN) Franciszek	Strz.	14.10.1905 7.8.1945	Rakowo Stare, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.8-D-9
9.	JAKUBOWSKI Henryk	Bomb.	20.4.1925 19.3.1946	Łomża Bolonia Włochy	CP gr.7-Z-5
10.	JARNUTOWSKI Stanisław	St.Strz.	28.8.1919 17.5.1944	Jarnuty, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.2-C-14
11.	JUSZKOWSKI Władysław	Strz.	1.5.1918 23.11.1944	Gielczyn, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.10-G-5
12.	KACZYŃSKI Tadeusz	Strz.	19.2.1919 23.6.1944	Penzy, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.5-G-10
13.	KAMIŃSKI Józef	Ul.	8.7.1919 24.6.1944	Siemień, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.7-C-5
14.	KAMIŃSKI Władysław	Sap.	6.4.1915 12.5.1944	Sławice, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.6-D-14
15.	KAPELEWSKI Henryk	Strz.	7.5.1923 10.9.1945	Wizna, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.3-A-14
16.	KOTOWSKI Jan	Sierż.	11.8.1894 29.10.1945	Glinki, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.6-E-10
17.	KOZICKI Jerzy	St.Strz.Pchor.	8.8.1923 30.6.1944	Kozioł, powiat Łomża Casamassima Włochy	CP gr.12-D-11
18.	KOZŁOWSKI Henryk	Sap.	15.7.1914 14.12.1942	Śniadowo, powiat Łomża Habbaniya Irak	CB Środkowy Blok, Rz.2 gr.139
19.	KRAIŃSKI Zygmunt	St.Strz.	17.10.1912 10.8.1946	Bożejewo, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.17-B-3
20.	KRUSZEWSKI Aleksander	Strz.	27.8.1923 9.5.1945	Jednaczewo, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.21-J-10
21.	KURZĄTKOWSKI Aleksander	St.Strz.	16.4.1914 15.5.1944	Sokoly, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.3-C-1
22.	KURZĄTKOWSKI Piotr	Strz.	18.11.1909 13.8.1944	Sokoly, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.15-A-2
23.	LESZCZYŃSKI Tadeusz	St.Ul.	7.6.1919 14.4.1945	Jurzec, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.8-C-6
24.	LUBIŃSKI Franciszek	St.Ul.	4.10.1914 2.7.1944	Korzeniste, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.16-B-3
25.	LAPIŃSKI Stanisław	Strz.	8.5.1913 5.11.1942	Brody, powiat Łomża Khanaquin Irak	CW gr.2-D-3
26.	MALISZEWSKI Hilary	Strz.	13.8.1921 13.11.1944	Maliszewo, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.20-D-5
27.	MICHAŁSKI Lucjan	St.Sap.	5.9.1918 12.3.1945	Targonie Wity, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.8-J-7
28.	MIECZKOWSKI Stanisław	Sap.	13.11.1908 28.10.1943	Podbiele, powiat Łomża Ramleh Palestyna	CW gr.3-J-17
29.	MIERZEJEWSKI Jan	Ppor.	19.9.1919 4.5.1944	Luby, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.1-D-6
30.	MIŁOSEK Stanisław	St.Strz.	2.5.1909 27.7.1944	Kotowo-Plac, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.11-A-18
31.	MIODUSZEWSKI Kazimierz	Strz.	4.11.1902 10.5.1944	Krajewo-Busily, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.8-F-13
32.	MISZTALEWSKI Piotr	Plut.	18.9.1904 11.4.1944	Kiszolki, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.1-B-8
33.	NARECKI Czesław	Strz.	2.11.1920 24.6.1945	Usnik, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.10-G-1
34.	NAREWSKI Tadeusz	Kan.	13.12.1923 1.7.1944	Kupiski, powiat Łomża Ferno Włochy	CC gr.6
35.	NIEDZWICKI Aleksander	Kapr.	15.5.1907 19.8.1944	Borkowo, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.16-D-5
36.	NOWOWIEJSKI Wacław	Plut.	22.6.1912 17.11.1943	Cwikły-Rupie, powiat Łomża Ramleh Palestyna	CW gr.3-K-15
37.	PALUSKA Mieczysław	Strz.	30.1.1925 27.7.1945	Łomża Bolonia Włochy	CP gr.7-D-4
38.	PIAŚCIK Gabriel	Ul.	16.3.1916 24.5.1944	Montwica, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.7-E-8
39.	POLAK Ireneusz	Strz.	2.1.1925 7.2.1946	Łomża Bolonia Włochy	CP gr.8-W-8
40.	PUPEK Bolesław	St.Strz.	10.6.1914 9.5.1944	Pupki, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.2-C-3
41.	PUPEK Stanisław	Ul.	15.1.1900 17.5.1945	Pupki, powiat Łomża Casamassima Włochy	CP gr.11-E-8
42.	REMISZEWSKI Czesław	Strz.	11.9.1912 29.12.1943	Samule, powiat Łomża Gaza Palestyna	CB gr.25-7
43.	RUCHAŁA Czesław	Sap.	11.12.1911 19.5.1944	Zabiele, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.8-C-2
44.	RYTELEWSKI Kazimierz	Ul.	15.8.1926 19.5.1944	Gielczyn, powiat Łomża Monte-Cassino Włochy	CP gr.9-A-19
45.	RYTELEWSKI Wacław	Kapr.	6.4.1914 16.7.1944	Gielczyn, powiat Łomża Loreto Włochy	CP gr.12-F-3
46.	SIKORSKI Aleksander	Kan.	22.2.1918 9.2.1946	Modzele-Górki, powiat Łomża Bolonia Włochy	CP gr.25-B-14



Książka jak brylant

Niezwykła to książka. W dodatku nie wystarczy ją raz przeczytać. Z każdego czytania płyną nowe siły i nowa wiara w swoje możliwości. Autor pisze: „Każda z naszych myśli jest realnością. Każda myśl jest cegłą w tworzącym się losie, złym czy dobrym”. Napisana ponad 100 lat temu, zachwycała już Bolesława Prusa („radziłbym ją w trzy razy przeczytać”) i Tadeusza Rittnera („ma wartość większą, niż tysiące dzieł nie pozbawionych zalet literackich”). Stanisław Hadyna pisał o niej: „Wśród zawodu szmery i pornografii, księgarskich miernot, nieważnych wywiadów, ogłupiających sensacji zaśmiecających pola ludzkiej uwagi – ten brylant może ująć uwadze, a bynajmniej szkoda, bo można za niego kupić szczęście, uśmiech i pokój”.

Autorem tego przewodnika do życia jest Prentice Mulford, Amerykanin, urodzony w 1834 roku. Był żeglarzem, łowcą wielorybów, poszukiwaczem złota w Kalifornii, kamedionem, dziennikarzem. Pisywał codziennie do nowożytnego pisma „Graphic” o zdarzeniach dnia. A więc o zabójstwach, bójkach, gwałtach, zbijaniu majątku cudzym kosztem, o całej magmie codzienności, niewartej zapamiętania. Pewnego dnia miał tego dość: spakował swoje rzeczy do jednego tobołka i zamknął się w puszczy.

Na moczarach w New Jersey zbudował sobie drewniany domek – tam zaczął pisać. Tam powstały książki: „Twoje myśli i jak ich używać”, „Moc myśli”, „Moc życia” i „Przeciw śmierci”. Nie są to traktaty filozoficzne, ale wskazówki praktyczne. Jak bardzo były i są potrzebne świadczy fakt, że książki te stały się w trzy lata po wydaniu światowymi bestsellerami.

Autor zaś odszedł tak, jak tym pisał; taka właśnie powinna być śmierć: 2 maja 1911 r. wybrał się łódką do Long Harbour, miejsca swego urodzenia; w łódce znalazł swojego ciało, owinięte kocem. Umarł we śnie z uśmiechniętą, duchowioną twarzą. Miał 57 lat.

Warto zapamiętać kilka jego myśli: „Tylko z zamków lodzie powstają prawdziwe pałace. Kto oczekuje nieszczęścia, prosi o to nieszczęście i otrzymuje je. Ćwiczmy się w sztuce oczekiwania powodzenia”.

I jeszcze jedna rada: „Kto w niewnym położeniu, przedsięwzięciu lub interesie nie może znaleźć odpowiedniej rady, niech czeka. Oddalaj wszystkie myśli ku samej rzeczy. Nie czyni nic. Wola i postanowienie staną się przez to silniejsze”.

Prentice Mulford: „Przeciw śmierci”. Instytut Ekologii i Zdrowia. Kraków 1991 r.

LEKARZ DOMOWY

24 GODZINY Z ŻYCIA KOBIETY I MĘŻCZYZNY

Nasze życie, to 24-godzinny cykl, który regularnie się powtarza.

1 – w nocy – niektórzy zaczynają śnić, inni mogą cierpieć; komu dokucza ból (na przykład zęba), o tej porze odczuwa go szczególnie mocno, ponieważ wrażliwość na ból jest teraz bardzo wyostrowiona;

2 – najbardziej „zajęta” jest wątroba; teraz właśnie pobiera z pokarmów substancje najbardziej potrzebne organizmowi; większość narządów „pracuje” na tyle, by tylko podtrzymać funkcje organizmu;

3 – ciśnienie spada maksymalnie, serce uderza wolno (65 razy na minutę), wytrzymałość i wydajność organizmu jest znacznie mniejsza niż w innej porze; kto jeszcze nie śpi, a pracuje, wykonuje tę czynność wolniej i popełnia więcej błędów;

4 – godzina szczególnie trudna dla ciężko chorych; spadek ciśnienia powoduje niedostateczne ukrwienie komórek mózgu; naj-

mniejszy dźwięk wybija ze snu;

5 – przez całą noc nerki maksymalnie ograniczają swoją funkcję; teraz niektórych zmuszają do przebudzenia;

6 – gruczoły płciowe mężczyzny wytwarzają wyjątkowo dużo hormonów (40 proc. więcej niż około północy); wysoki poziom testosteronu nad ranem staje się przyczyną większej pobudliwości seksualnej;

7 – serce uderza coraz mocniej, mózg rejestruje wszystkie bodźce;

8 – organizm nie jest jeszcze przygotowany na duży wysiłek fizyczny, np. uprawianie sportu;

9 – 11 – wszystkie narządy pracują prawidłowo, organizm jest w swojej optymalnej formie; teraz najlepiej wykonywać najtrudniejszą pracę;

12 – ciśnienie krwi osiąga najwyższą wartość, tętno wynosi 100 uderzeń na minutę; komórki żółtątki i dwunastnicy są szczególnie chłonne; kto o tej porze wypije alkohol może poczuć się pijany;

13 – wątroba jest zmęczona, we krwi pojawia się mniej glikogenu, czego następstwem jest uczucie zmęczenia i senności;

sto, albo pisywaliśmy do siebie listy (mieliśmy takie miejsce, gdzie mogliśmy je bezpiecznie odbierać). Ale pewnego razu, gdy mąż szukał pieniędzy w mojej kurtce, znalazł list Marcina. Awantura. Wzięłam wszystko na siebie. Potem powiedziałam Marcinowi, co ma mówić, gdyby go przypadkiem spotkał. No i spotkali się przypadkiem na ulicy. Marcin przyrzekł, że mnie już nie zobaczy. Sądziłam, że to powiedział dla świętego spokoju, bo przecież byliśmy umówieni. Ale on nie przyszedł. Nie zostawił też żadnej informacji. A przecież prosiłam go: jeżeli nie chce się ze mną więcej widzieć, to niech chociaż będzie „ostatni raz”. Bardzo go kocham i nie potrafię bez niego żyć. On jest czuły, opiekuńczy i pracowity, czego nie mogę powiedzieć o swoim mężu. Ale dzieci nigdy nie zostawię. Nie mam też gdzie z nimi pójść. Jestem bardzo nieszczęśliwa.

Grażyna

14 – nadszedł niż fizycznej wytrzymałości organizmu, zaczyna narastać zmęczenie;

15 – zmysły smaku i węchu mają teraz wysoką sprawność; czas na posiłek;

16 – u niektórych osób poziom cukru we krwi jest wyższy niż normalnie;

17 – sprawność fizyczna organizmu znów się obniża; ostatni dzwonek do wykonania ciężkiej pracy;

18 – wrażliwość na ból jest teraz najmniejsza; nerwy zaczynają odczuwać zmęczenie;

19 – trudna godzina dla alergików: teraz najbardziej odczuwają swędzenie, zaczerwienienie itp.;

20 – od tej godziny czas reakcji znacznie się wydłuża; muszą pamiętać o tym kierowcy;

21 – komórki mózgu magazynujące tzw. długą pamięć teraz są najsprawniejsze; najlepsza godzina do zapamiętania czegoś na dłużej (numer telefonu, czyjś adres itp.);

22 – we krwi pojawia się coraz więcej białych ciałek; wykonana o tej porze morfologia jest niewiarygodna;

23 – spada temperatura ciała; oddech staje się płytszy; pora na sen, by odpoczynek był efektywny;

24 – sen „odnawia” komórki skóry; organizm wchodzi w nowy rytm.

List ten drukuję przede wszystkim mężom, którzy nie są w stanie zaspokoić potrzeby wyższych uczuć swoich żon.

Grażyno, jesteś dojrzałą kobietą, masz dzieci. Być może, że Twój ukochany także w wielkim bólu podjął decyzję odejścia. Musisz się z tym pogodzić. Jeżeli go naprawdę kochasz, zrozumiesz, że ma prawo do swojego życia, innego niż ukradkowe spotkania z Tobą. Pomyśl też, gdybyście byli razem, czy zawsze byłby taki, jak piszesz? Pozdrawiam Cię.

GIZELA

OFERTY

Rozwiedziony (nie z własnej winy), bezdzietny, katolik, domator (wzrost 170 cm). Miły, kulturalny, czuły na ludzką krzywdę. Materialnie niezależny (dom z ogrodem) pozna panią o czułym sercu, wierzącą, która pragnie przyjaźni i miłości.

Zenek

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy dołączyć tylko znaczek pocztowy za 1500 zł.



JESTEM NIESZCZĘŚLIWA

Piszę do Ciebie Gizelo, bo nie potrafię sobie poradzić ze sobą i ze swoim życiem. Moje małżeństwo jest takie sobie. Szczęśliwa w nim nigdy nie byłam, a teraz tym bardziej nie jestem. W domu jestem wszystkim: matką, sprzątaczką, praczka, kucharką, a wieczorem, gdy mi się już nie chce palcem ruszyć, muszę być jeszcze dobrą kochanką.

Półtora roku temu na imieninach koleżanki poznałam Marcina. Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia. Jest kawalerem, 4 lata młodszy ode mnie. Po czterech miesiącach naszej znajomości powiedziałam mu o tym. Nie odrzucił mojej miłości, a wręcz przeciwnie... Gdy mąż pracował po południu przychodził do nas. Byłam szczęśliwa. Ale stało się. Mąż po braku mojej czułości zorientował się, że... Tak, przyznałam: zakochałam się w Marcinie. Zabronił nam się spotykać. Ale to było ponad moje siły. Spotykaliśmy się kilka razy w tygodniu.

Marcin mówił, że mnie kocha i że nigdy mnie nie zostawi. Potrafił to powiedzieć nawet przy swojej matce i przy moim mężu. Więc spotykaliśmy się czę-





KTO POJECHAŁ DO NIEMIEC?

W lipcu i sierpniu br. w wielu wydaniach prasy lokalnej „co i rusz” pojawiała się informacja o Międzynarodowym Obozie Młodzieży w Hamburgu i jego składzie osobowym. Wielokrotnie informacje były po prostu przedrukami z jednej gazety do drugiej i urosły do rangi niebywałej sensacji.

Ponieważ treść materiałów prasowych, szczególnie w „Donosach” (informator kulturalny, wydawany przez WDK – przyp. red.) jest nieściśła, nierzetelna, wybiórcza, a niektóre fakty nieprawidłowe – przedstawiam sprostowanie podawanych wiadomości.

Na Międzynarodowy Obóz Młodzieżowy w Hamburgu (cztery miejsca dla młodzieży łomżyńskiej) Kuratorium Oświaty i Wychowania zgłosiło tylko trzy osoby. Były to:

- 1) Dorota Harasim z Liceum Ogólnokształcącego w Grajewie
- 2) Katarzyna Gromada z Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem
- 3) Renata Żochowska z Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem.

9 maja Wydział Spraw Społecznych wysłał ankiety zgłoszo-

nych kandydatów do Hamburga. 3 czerwca dostaliśmy od organizatorów potwierdzenie terminu obozu oraz przyznanych 4 miejsc. 5 czerwca wysłaliśmy zawiadomienie do w/w osób o zakwalifikowaniu ich na obóz, z jednoczesną informacją na temat dojazdu i prośbą o potwierdzenie swego uczestnictwa. Po tygodniu (12 czerwca) dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem, pani Jolanta Kazimierzczyk, powiadomiła nas telefonicznie, iż rodzice Katarzyny Gromady i Renaty Żochowskiej nie wyrażają zgody na samodzielny wyjazd córek do Hamburga, natomiast Dorota Harasim potwierdziła swoje uczestnictwo.

W tej sytuacji 20 czerwca wysłaliśmy (na trzy wolne miejsca) zgłoszenia nowych uczestników, zdecydowanych na samodzielny dojazd do Hamburga (bez opiekuńcy).

Byli to: Adamiak Krzysztof (znajomość języka niemieckiego); Szymt Edyta (znajomość języka angielskiego); Wiński Adam (znajomość języka angielskiego); Harasim Dorota (znajomość języka niemieckiego). Faxed z 03.07.91 r. organizatorzy zatwierdzili skład 4-osobowej grupy młodzieży z Łomży. 15.07.91 r. wymieniona grupa młodzieży (każdy na „własną rękę”) wyjechała do Hamburga. Obóz prowadzony był w języku angielskim i niemieckim, a każdy z młodzieży grupy polskiej ma dobrą znajomość języka angielskiego bądź niemieckiego.

Koszty pobytu pokryło Niemieckie Stowarzyszenie Opieki nad Grobami Wojennymi.

Uczestnicy obozu codziennie (oprócz niedziel) 3 godziny pracowali na hamburskim cmentarzu przy odnawianiu grobów wojennych.

Halina Wińska
Dyrektor

Wydziału Spraw Społecznych
UW w Łomży

60 lat temu w gminie Piekuły

Obszar gminy wynosi 12 862 ha, ludności liczy ok. 10 000; administracyjnie podzielona jest na 40 sołectw.

Gleba na terenie gminy jest głównie żytńio-kartoflana i przeważają tu drobne gospodarstwa rolne, prowadzone w średniej kulturze. Celem podniesienia hodowli bydła utrzymywane są trzy buhaje rasy czerwonej polskiej. Ponieważ część gleby wymagała melioracji, jedna spółka wodna przeprowadzała roboty melioracyjne i wykonała je na terenie 145 ha, natomiast komasacja jest przeprowadzona całkowicie. Dodać należy, że istnieje tu jedna filia mleczarni spółdzielczej, która daje dobre wyniki.

W 1930 roku zawiązana została spółka drogową, która rozpoczyna budowę drogi bitewnej Piekuły-Dąbrówka na odcinku 8 km.

Na terenie gminy znajduje się jedna tylko straż ogniowa, która ma poważne braki w sprzęcie pożarowym. Poza tem organizacji społecznych nie ma tu zupełnie. Z

zabytków historycznych istnieje tylko kościół unicki z XIX wieku.

Ogólny budżet gminy na rok 1930-31 zamykał się kwotą 35 719 zł 72 gr, w tym na szkolnictwo 10 020 zł gr 50, na opiekę społeczną 6 060 zł. Subsydia dla PW i WF 500 zł. W skład Rady Gminnej wchodzi: Stanisław Oledzki, Konstanty Jankowski, Kazimierz Sadowski, Walenty Zaleski, Adam Niemyjski, Paweł Kostro, Franciszek Rząca, Stanisław Jankowski, Wiktor Puchalski, Kazimierz Borowski, Paweł Skłodowski i Józef Skłodowski.

Zaznaczyć należy, że cała Rada bardzo popiera rolnictwo, na co też rok rocznie wstawia do budżetu 500-1000 zł., co jest miłym objawem.

Wójtem gminy od 1918 roku jest Kazimierz Roszkowski. Sekretarzem od stycznia 1930 r. Józef Mieczysław Bytomski. Zastępcą sekretarza jest Roman Grochowski.

oprac.
WITOLD
WINCENCIAK



Ośrodek czynny cały rok.
Przyjmujemy gości na każdą imprezę rodzinną (imieniny, wesela, rocznice), szkolenia i narady.

CENY DO UZGÓDNIENIA.
INFORMACJE:
AGENCJA
USŁUGOWO-HANDLOWA „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3
(MPIK II piętro)
tel. 435 525, 435 352, 435 595



organizuje
14-dniową wycieczkę do Francji (17.09-01.10)
* zwiedzanie Paryża, Orleanu, Avignon, Nancy
* 7 dni wypoczynku na Lazurowym Wybrzeżu
Cena: 2 mln. 700 tys. zł

Wycieczkę do Rzymu (19.09-27.09) za 1 mln. 950 tys. zł (cztery noclegi i cztery posiłki)
AGENCJA USŁUGOWO-HANDLOWA „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3

UWAGA KLIENCI!!!

HURTOWNIA „CYTROPOL”

Łomża, ul. Poznańska 154 (czynna od 8.00-20.00)
(Biuro ul. Wojska Polskiego 119, tel. 39-03)

OFERUJEMY ODBIORCOM NASTĘPUJĄCE TOWARY:

CYTRYNY, NAPOJE, SŁODYCZE,
KAWA, HERBATA, PIWO, WINO,
PAPIEROSY, GUMY DO ŻUCIA
ORAZ INNE ARTYKUŁY
SPOŻYWCZE

Hurtownia czynna w godz. 8.00-20.00

CENY KONKURENCYJNE



KONTAKTY

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ (12.09 - 18.09.1991)

13

Czwartek, 12.09

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05, 19.30, 22.45;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.00 „Elita” - serial USA;
10.55 Po sześćdziesiątce;
12.00 Agroszkola;
12.20 Ekonomia dla rolnika;
12.35 Terra X: „Misterium Siwy. Święci mężowie Indii”;
13.20 „Ekspedycja na dno morza” - film dok.;
13.45 „Opowieści księżniczki Lilavati”;
14.00 Góry Świętokrzyskie;
14.25 „Zurawie” - film przyrod.;
14.50 „Puls - 360 dookoła ciała”;
15.30 Wokół Ziemi - dlaczego się trzęsie;
16.00 Program dnia;
16.05 Studio 7 proponuje;
16.15 Kwant;
17.15 Teleexpress;
17.30 Telemuzak;
18.10 Laboratorium;
18.30 „Podróże do Polski”;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Elita” - serial USA;
21.00 ABC ekonomii;
21.05 Goście A. Zarębskiego;
21.25 Pegaz;
22.00 Studio Wyborcze;
24.00 BBC - World Service;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.10 „Lebski Harry” - serial prod. franc.-ameryk.;
8.30 „W labiryncie” - serial TP;
9.00 Transmisja obrad Sejmu;
16.40 Powitanie;
17.00 Giełda;
17.30 „Cudowne lata” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Człowiek nie wiadomo skąd, czyli portret Richarda Burtona” - film dok.;
19.30 W Żelazowej Woli gra Anna Jastrzębska;
20.00 Studio Sport;
21.20 Sport;
21.30 „Szpital Przemienienia” - film polski;
23.10 Wielka Mozariada Warszawska;

Piątek, 13.09

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05, 19.30, 22.30;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Janosik” - serial TP;
12.00 Agroszkola;
12.15 Ekonomia dla rolnika;
12.30 „Chiny - krajobrazy i ludzie” - film dok.;
13.05 Eko-Lego;
13.35 Trudna historia;
14.05 „Religie i kościoły w Polsce”;
14.35 Na starcie - program dla nastolatków;
15.00 TV Edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Program dnia;
16.15 Ciuchcia;
17.15 Teleexpress;
17.30 Klub dobrej książki;
18.00 „Napoleon” - serial franc.;
19.00 Reflex;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” - serial USA;
20.50 ABC ekonomii;
21.00 Zespół „Zapis” przedstawia...;
21.40 Wielki koncert Phila Collinsa, cz. 2;
22.50 Wiersze na dzień powszedni;
22.55 „Siódemka” w „Jedynce”;
23.55 BBC - World Service;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.10 „Lucky Luck” - serial anim.;
8.30 „W labiryncie” - serial TP;
9.00 Transmisja obrad Sejmu;
16.40 Powitanie;

17.00 „Dookoła świata”;
17.30 Program regionalny;
21.20 Sport;
21.30 „Nasi w Edznburgu” - rep.;
22.00 „Nie zawsze musi być kawior” - serial niem.;
23.00 Obrazy, słowa, dźwięk;

Sobota, 14.09

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 22.35;
7.30 Program dnia;
7.35 Wszystko na działce;
8.10 „Rynek - agro”;
8.40 Na zdrowie;
9.00 Ziarno;
9.25 5-10-15;
10.55 Jugosłowiańska wojna o pokój;
11.20 „Chleba naszego ojczystego” - film dok.;
12.00 Z Polski rodem;
12.40 „Zielona linia”;
13.00 „Siódemka” w „Jedynce”;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Czas rodzin;
15.45 Kto się boi szkoły;
16.40 Karty historii XX wieku;
17.15 Teleexpress;
17.30 Z kamerą wśród zwierząt;
17.50 Raport;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Ucieczka z kina „Wolność” - film fab. TP;
21.35 Sportowa sobota;
23.00 „Życzenie śmierci” - dram. sensac. prod. USA;
0.35 Zakończenie programu;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.40 Kaliber 912”;
8.10 Powitanie;
8.15 „Kapitan Planeta i Planetarianie” - serial anim. USA;
8.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 Kadr - teleturniej;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.00 CNN - Head News;
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 Tacy sami”;
11.00 Polska Kronika Filmowa;
11.10 Akademia polskiego filmu: „Kanal”;
13.00 Zwierzęta świata;
13.25 Klub Yuppies?;
14.00 Wzrockowa lista przebojów;
14.30 Sonda;
15.00 Program dnia;
15.20 Cały świat gra komedię;
16.00 Ekspres reporterów;
16.40 6 z 49 - teleturniej;
17.10 „Pan wzywał milordzie” - serial ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Studio Sport;
19.30 Galeria 38 milionów;
20.00 Nadzwyczajny recital Barbary Hendricks;
21.20 Bez znieczulenia;
21.35 Akatyst ku czci Bogurodzicy;
21.40 „Egreta” - poezje M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej;
22.00 „Kennedy” - serial USA;
22.45 Okolice jazzu;

Niedziela, 15.09

PROGRAM I

Wiadomości: 19.30, 22.45;
7.55 Program dnia;
8.00 Tydzień;
9.00 Teleranek;
10.00 „Dzieci z Bullerbyn” - serial szwedz.;
10.30 „Al-Kibla - kierunek na Mekkę” - serial dok.;
10.55 Notowania, czyli co się optaca rolnikowi;
11.20 TV Koncert Życzeń;
11.50 Zamartał bateria;
12.15 Teatr dla dzieci: E. Zaleska „Kto to widział?”;
12.50 Szkoła pod żaglami;
13.10 „Dzieje kultury polskiej” - film dok.;
14.10 III Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Sopot'91;
15.15 Telewizjer;
15.35 „Cyganem być” - rep.;
16.10 T Teatr Rozmaitości: J.Kilty „Kochany kłamca”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Piknik Country - Mrągowo'91;
18.20 Studio Sport;
19.00 Wieczorynka;

20.05 „Uśmiechy losu” - serial USA;
21.35 Sportowa niedziela;
21.55 Piosenki z Kabaretu Olgi Lipińskiej;
23.05 7 dni - Świat;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.40 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.15 f. „Uśmiechy losu” - serial USA dla niesłyszących;
9.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.00 CNN - Headline News;
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.20 Program lokalny;
10.50 Magazyn przechodnia;
11.00 Wspólnota w kulturze;
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni;
12.15 Zwierzęta wokół nas;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Bawiny góralskiego zwyczaju;
13.10 100 pytań do...;
13.50 Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju;
14.20 Vademecum Teatromana;
14.50 Co się stało z filmem polskim;
15.30 Kino rodzinne: „Daktari” - serial USA;
16.20 Program dnia;
16.40 Rebusy - teleturniej;
17.00 Studio Sport;
18.00 Bliżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 II spotkanie Teatru Wizji i Plastyki;
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego;
21.20 Publicystyka kulturalna;
21.35 „Podzieleni, ale równi” - dram. obycz. prod. USA;
23.10 Pies czyli kot;
23.20 „Za chwilę dalszy ciąg programu”;

Poniedziałek, 16.09

PROGRAM I

Wiadomości: 13.25, 16.05, 19.30, 22.40;
13.35 Język francuski(3);
14.15 Język niemiecki(3);
14.50 Język angielski(3);
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Program dnia;
16.05 Studio 7 proponuje;
16.15 Luz;
17.15 Teleexpress;
17.30 Rokendroler;
17.55 Studio Sport;
18.05 „Alf” - serial USA;
18.30 Narody, kraje, wydarzenia;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr Telewizji: A. Ayckbourn - „Kobieta w ogrodzie”;
21.50 ABC ekonomii;
22.00 Studio wyborcze;
23.20 Wiersze na dzień powszedni;
23.25 „Good News Festiwal”;
24.10 BBC - World Service.

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 16.30, 21.00, 24.00;
16.40 Powitanie;
17.00 Studio Sport;
17.30 „Lekarz też człowiek” - serial ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Ojczyzna - polszczyzna;
18.45 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 K. Jabłoński gra Mozarta;
20.00 Sąsiedzi - Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja - dzisiaj;
21.00 Panorama;
21.20 Sport;
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu;
21.50 „Marie w błękitnym mundurze” - serial franc.;
23.05 Teleklinik dr Anatolija Kaszpirowskiego;
23.25 Studio festiwalowe - Gdańsk;

Wtorek, 17.09

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05, 19.30, 22.45;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
10.00 „D'Artagnan i trzej muszkietierowie” - serial prod. radz.;
12.00 Agroszkola;

12.30 „Ludzkie słońce” - film dok.;
12.45 Fizyka;
13.15 Chemia;
13.45 „Wulkan na horyzoncie” - film dok.;
14.00 „Przybysze z Matplanety”;
14.30 „Przygody kapitana Remo”;
14.45 „Świadkowie przeszłości” - film dok.;
15.00 Tele- komputer;
15.25 Sezam;
15.50 Klub midi;
16.00 Program dnia;
16.15 Tik - Tak;
16.45 „Przygody misia Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.30 W Sejmie i Senacie;
17.55 Piłkarska kadra czeka;
18.05 „Królik Bugs” - serial anim. USA;
18.30 Sprawa dla reportera;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Kramarz” - film fab. prod. pol.;
21.40 ABC ekonomii;
22.00 Studio wyborcze;
23.40 BBC - World Service;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Denver-ostatni dinozaur” - serial anim.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN - Headline News;
16.40 Powitanie;
17.00 Przegląd kronik filmowych;
17.30 „Pod wspólnym dachem” - serial franc.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 „Sztuka świata zachodniego” - serial dok.;
19.20 Brahmskie interpretacje;
21.20 „Dokument własnej kategorii” - film dok.;
22.30 „Dorastanie” - serial TP;
23.50 Studio festiwalowe - Gdańsk;

Środa, 18.09

PROGRAM I

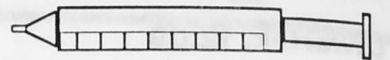
Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05, 19.30, 22.50;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Giełda pracy - giełda szans;
10.00 „Dynastia” - serial USA;
12.00 Agroszkola;
12.30 „De Gaulle - ciągłe wyzwanie”;
13.30 Teatr Telewizji: L. Kruczkowski „Niemcy”;
15.05 „Oliwa - muzyka wieków” - książka M. i A. Szczypkowskich;
15.10 Wielkie spory Polaków;
16.05 Studio 7 proponuje;
16.00 Program dnia;
16.15 Festiwal Zespołów Dziecięcych - Zielona Góra'91;
16.45 Kino nastolatków: „Wychowawca” - serial USA;
17.15 Teleexpress;
17.30 Kinomania;
17.55 Klinika zdrowego człowieka;
18.15 I co dalej? - teleturniej;
18.30 Rewizja nadzwyczajna;
19.00 Zielona linia;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.50 ABC ekonomii;
21.00 Program publicystyczny;
22.00 Studio Wyborcze;
23.35 Wiersze na dzień powszedni;
23.15 BBC - World Service;

PROGRAM II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.10 „Ulisses” - serial anim.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN - Headline News;
15.55 Powitanie;
16.00 Studio Sport;
18.00 Program lokalny;
18.30 „National Geographic” - serial dok.;
19.20 Studio festiwalowe - Gdańsk;
19.30 Utwory Mozarta gra E. Karas-Kraształ;
20.00 Reduta;
21.20 Panorama;
21.25 „Ucieczka Simasa Kudirki” - film USA;
23.05 Sport;
23.15 Telewizja nocą;

UWAGA!**LECZNICE ZWIERZĄT, LEKARZE WETERYNARII
HURTOWNIA ZAOPATRZENIA WETERYNARYJNEGO**

w Ostrołęce, posiada pełny asortyment leków krajowych i z importu, szczepionek, dodatków witaminowo-mineralnych.
SZEROKI ASORTYMENT - NAJNIZSZE CENY
Zapraszamy przez cały tydzień w godz. 7.00-22.00
OSTROŁĘKA, ul. Zeromskiego 44, tel. 49-48.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

LEK. SPECJLISTA ginekolog Lech KOS-TEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki od 15.00.

K-754-0
KWALIFIKOWANA SZKÓŁKA poleca porzeczkę OJEBYN, TITANIA. ZAPEWNIAMY KONKURENCYJNE CENY, nie oprocentowany kredyt towarowy, spłacany po trzecim roku, sadzenie mechaniczne, transport. Józef MAJKOWSKI. Ostrołęka, tel. 66-167.

K-1062
SPRZEDAŻ cementu i wapna z dowozem, wykopy ziemne, Łomża, Wesoła 145, tel. 160-423.

K-1044
SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym. Łomża Stacja Paliw - Kraska.

K-1042
SPRZEDAM ciągnik T-25. Tadeusz Wiśniewski, Olszyny Kolonie 12, pta Piątnica.

K-1067
SPRZEDAM M-4 własnościowe (I p) Łomża, Ks. Janusza 19/3.

K-1066
SPRZEDAM 1,20 ha ziemi w Zambrowie (za szpitalem), Wola Zambrowska 16.

K-1068
SPRZEDAM regał „Martyna”. Łomża, ul. Zeromskiego 6/15, tel. 199-446.

K-1065
STOLARSTWO MEBLOWE oferuje po cenach zbytu meble pokojowe i kuchenne. ELBLĄG, ul. Wspólna 9d, tel. 263-97.

K-195
M-3 z telefonem w Łomży do wynajęcia. Łomża, tel. 169-156.

K-1068
SPRZEDAM DOM W ŁOMŻY 2-piętrowy, Dworna 36 z działką 2000 m kw. Sprzedam korzystnie i pilnie. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.

K-1072
SPRZEDAM VW Bus 1981, VW Pic-up 1982 i lawetę 1991, (prod. zachodnia). Ostrołęka, tel. 20-52.

K-1073
SPRZEDAM pawilon z możliwością zamieszkania (ok. 100 m kw.) w Zambrowie. Zambrów, tel. 37-62.

K-1076
SPRZEDAM TANIO działkę budowlaną (30 arów). Kraska 21.

K-1077
ĆWICZENIA korekcyjne wad postawy - specjalista instruktor I klasy - Łomża, tel. 46-77.

K-1078
SPRZEDAM 126p (1984). Łomża, Piłsudskiego 11/204.

K-1079
SPRZEDAM 126p (1986). Czarnocin 54.

K-1080
Sprzedam magiel elektryczny duży, węglową owczą. Łomża, ul. Berlinga 11/29. Barbara Wronisz.

K-1081
ZAMIENIĘ M-4 I p, własnościowe w Gnieźnie na podobne w Łomży. Wiado-

mość: Gniezno, tel. 62-84.

K-1082
ZATRUDNIĘ krawcową z kwalifikacjami. Łomża, tel. 49-80.

K-1083
PORZECZKA CZARNA kwalifikowana TITANIA, OJEBYN - sprzedam. Ogrodniki, Skłody, poczta Zaręby Kościelne, tel. 40.

K-1086
MERCEDES 207D (1980r.), sprzedam. Łomża, tel. 168-363.

K-1089
SPRZEDAM dom piętrowy w Łomży, działka o pow. 700 m kw. Łomża, tel. 39-84 (po godz. 18.00).

K-1090
SPRZEDAM działki budowlane i rzemieślnicze. Łomża, Kraska 15.

K-1092
M-5 własnościowe w Zambrowie; sypialnię „DUO”-sprzedam. Zambrów, tel. 27-71.

K-1091
TANIO sprzedam fabrycznie nową „NYSE”. Łomża, 169-908.

K-1093-0
DZIAŁKA budowlana 1580 m. Łomża, ul. Nowogrodzka 118. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 26/3.

K-1095-0
SPRZEDAM plac z pozwoleniem na budowę w Piątnicy, ul. Stawiskowska. Wiadomość: Łomża, ul. Zawadzkiego 21.

K-1096
TERAPIA ZABURZEŃ MOWY mgr Logopeda. Łomża, Berlinga 5/48.

K-1097
SPRZEDAM działkę budowlaną. Łomża, tel. 65-62.

K-1098
JELCZA i ładowacz „CYKLOP” - sprzedam. Łomża, Kanalna 14, tel. 35-68.

K-1099
TANIO SPRZEDAM lub zamienię na mniejszy URSUS 1004, stan bardzo dobry i Bizona. Wiadomość: Elżbiecin 13, gm. Piątnica.

K-1100
DO WYNAJĘCIA lokal handlowy po remoncie 30 m2 lub 55 m2. Łomża, ul. Dworna 43, tel. 25-38.

K-1101
TANIO SPRZEDAM ciągnik C-360. Wiadomość: Antoni Konopka, Dobrzyjałowo 25, gm. Piątnica.

K-1103-0
POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Łomża, tel. 55-47 w godz. 9-17.

K-1104
ŻALUZJE, Łomża, tel. 21-00

K-1105-0
PRZYJMujemy w komis futra, skóry. SKLEP „STYLE”, Łomża, ul. Dworna 43, tel. 25-38.

K-1102
SPRZEDAM Żuka, Łomża, tel. 66-59.

K-1106
OGŁOSZENIA I REKLAMY: Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza, Express, TOP, Dziennik Związkowy (Chicago). Łomża, „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-1107-0
WYRÓB PIECZĄTEK błyskawicznie. Łomża, ul. Polowa 45 (Dom Technika).

METAL TECHNIK

ŁOMŻA, ul. Woziwodzka 3

- * kolorowe folie samoprzylepne - sprzedaz
- * szyldy, autoreklama, reklama świetlna.

m-1, m-2, m-3

DOMY WOLNOSTOJĄCE,
działki budowlane i rekreacyjne
w Łomży, Grajewie, Kolnie, Zambrowie,
na Mazurach

sprzeda-kupi „ARKADIA”

Łomża, Konstytucji 3 Maja 2,
tel. 168-238, 169-908.

K-1094

OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI „TYTAN”

Łomża, ul. Polowa 45 (budynek NOT), tel. 169-915.

OFERUJEMY:

mieszkania, domy, działki, gospodarstwa.

MIĘDZY INNYMI:

- * Dom wolnostojący o pow. 240 m² na działce 600 m² w pobliżu ul. Wojska Polskiego w Łomży (róg Zawadzkiego i Pułaskiego).
- * Budynek usługowo-mieszkalny w stanie surowym zamkniętym. Atrakcyjna lokalizacja w centrum Łomży.
- * Dom w Śniadowie.
- * Mieszkania M-1, M-3, M-4, M-5 w Łomży, M-2 w Grajewie i Zambrowie, M-3 w Białymstoku.

**Biuro Ogłoszeń
„Kontaktów”
w Kolnie**

ul. Konopnickiej 2, tel. 22-21
(Koleński Dom Kultury)
Zaprasza od 8.00 do 15.00

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCh” w Łomży,
ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż**

samochodu marki ROBUR LD-3002 FURGON,
nr podwozia 29626-19244, nr silnika 3363-20051.

Cena wywoławcza - 18 626 500 zł.

I przetarg odbędzie się dnia 19 września 1991 r. o godz. 10.00 w biurze GS „SCh” przy ul. Al. Legionów 56.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie GS na 1 godz. przed rozpoczęciem przetargu.
Pojazd można oglądać codziennie w godz. 7.00-15.00 na placu GS przy ul. Al. Legionów 56.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-207

„POLFROST”

Łomża, Al. Legionów 7

poleca:
elektronikę firmy
„SAMSUNG”

oraz
amerykańskie piwo
BUSCH

australijskie piwo
FOSTER'S

bułgarskie wina

i szampany

napoje 1,5 l

i w puszkach

- atrakcyjne ceny -

SKLEP

(Łomża, ul. Wyszyńskiego 8)

prowadzi sprzedaż
ratalną.

WYPOŻYCZALNIA

DEDA

KASET VIDEO

zapraszam do swojej siedziby
przy Al. Legionów 7
(wejście główne, I piętro)

Oferujemy

bardzo ciekawy wybór

filmów z serii:

- fantastyki

- sensacji

- erotyki

- przygody

- melodramatu, obyczaj

- horroru

- oraz filmy polskie

Po niskiej cenie

wypożyczysz ciekawy,

licencjonowany film dla

Ciebie i Twojej rodziny.

Ponadto oferujemy

nagrywanie wszelkiego

typu uroczystości kamerą

video VNS-Pal/NTSC,

w cenie 200 tys.

za godzinę.

Serdecznie zapraszamy.

LODY NAPOJE

DUŻY WYBÓR
KONKURENCYJNE CENY

przekonaj się sam w hurtowni
P.H. EMAR s.c.

Wysokie Mazowiecki, ul. Reja 1,
tel. 29-30

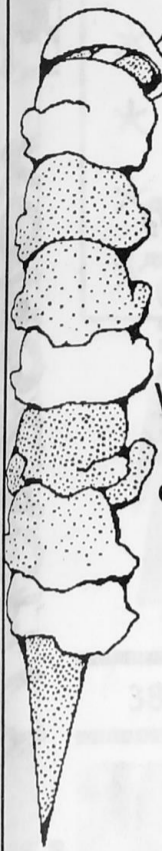
codziennie od 7.00 do 20.00
POSIADAMY

w ciągłej sprzedaży lody BAMBINO
na patyku

PROWADZIMY SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ
W NIEDZIELE

ZAPRASZAMY

K-781



ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANYMI



w Łomży,
zawiadamia, iż z dniem 26 sierpnia
1991 przeniósł swoją siedzibę
na Bazę w Szepietowie.
NASZ NOWY ADRES.

ŁPOZH w Łomży z siedzibą w Szepietowie.
18-210 Szepietowo, tel. 25, telex 852330.

K-197

DRUKARNIA XD M. JANKOWSKI

Łomża, ul. Raginisa 14a, tel. 31-56, tlx. 852213

sprzeda:

1. Romayor 314	1990 r(nowy)	95 mln
2. Romayor 314	1987 r.	75 mln
3. Romayor III	1968r.	40 mln
4. Grafopress GPE	1989 r(nowy)	40 mln
5. Grafopress GPE	1989 r(nowy)	40 mln

K-199

TRAX EMPIRE

HURTOWNIA

SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWA

Wyszków, ul. Warszawska 22, tel. 48-12

ZAPRASZA CAŁĄ DOBĘ

Wino - piwo - napoje

odżywkę dla dzieci itd.

K-208



POLONIA

TRAVEL
AGENCY, INC.

JURATA ZAPRASZA NA 15-DNIOWE
WCZASY REKREACYJNO-
-ODCHUDZAJĄCE Z ODNOWĄ
BIOLOGICZNA

Turnusy:

- Od 15 do 29 września
- od 1 do 15 października
- od 16 do 30 października
- od 1 do 15 listopada
- od 16 do 30 listopada
- od 1 do 15 grudnia

Ponadto

Polonia Travel

Agency Inc.

- * sprzedaje bilety do USA i
do wszystkich krajów
świata

- * zaprasza na wczasy w Ośrodkach leczniczo-
wypoczynkowych w Polsce w górach i nad
morzem.

Łomża, ul. Polowa 45 (NOT bud.) p. 206,

tel. 64-78 od godz. 9.00-18.00.

K-204



SPRZEDAM MŁODE KURY NIOSKI

po niskiej cenie
(15.000 zł/szt.)

KURNIK BRONOWO

tel. 1773-76 (po 19.00)

K-1055

Pomieszczenie
o pow. 72 m kw.,
c.o., alarm,
osobne wejście

do wynajęcia
w budynku Muzeum

Okręgowego

w Łomży,

ul. Krzywe Koło 1.

MEBLE TAPICERSKIE

WYRÓB I SPRZEDAŻ



- * komplety wypoczynkowe,
- * kanapy rogowe z barkiem i
półokrągłe.

CENY KONKURENCYJNE

Łomża, ul. Kwiatowa 1, tel. 57-42

K-1048-0

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Edwardowi WAWRZYŃIAKOWI
Z powodu śmierci OJCA

składają: Dyrekcja i współpracownicy
Zespołu Kolportażu i Handlu w Łomży.

k-205

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.

Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: AUH „Prima” & Laser Studio ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.

Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

CZAJKOWSKA Hanna – patrz: członek. W przeciwieństwie do innych członków myśli, że od niej nic nie zależy. Dlatego, jeżeli ktoś jej każe, może być członkiem każdej organizacji, a nawet jej przewodnikiem. Aktualnie kazali Czajkowskiej być przewodniczącą KO w Łomży, CZERNIAWSKI Mieczysław – puste hasło w słowniku; ongiś wódz Siły Przewodnej w Łomżyńskiem.

CZERWONY – człowiek o dowolnych poglądach, uznany przez innych za czerwonego, z braku rzeczowych argumentów.

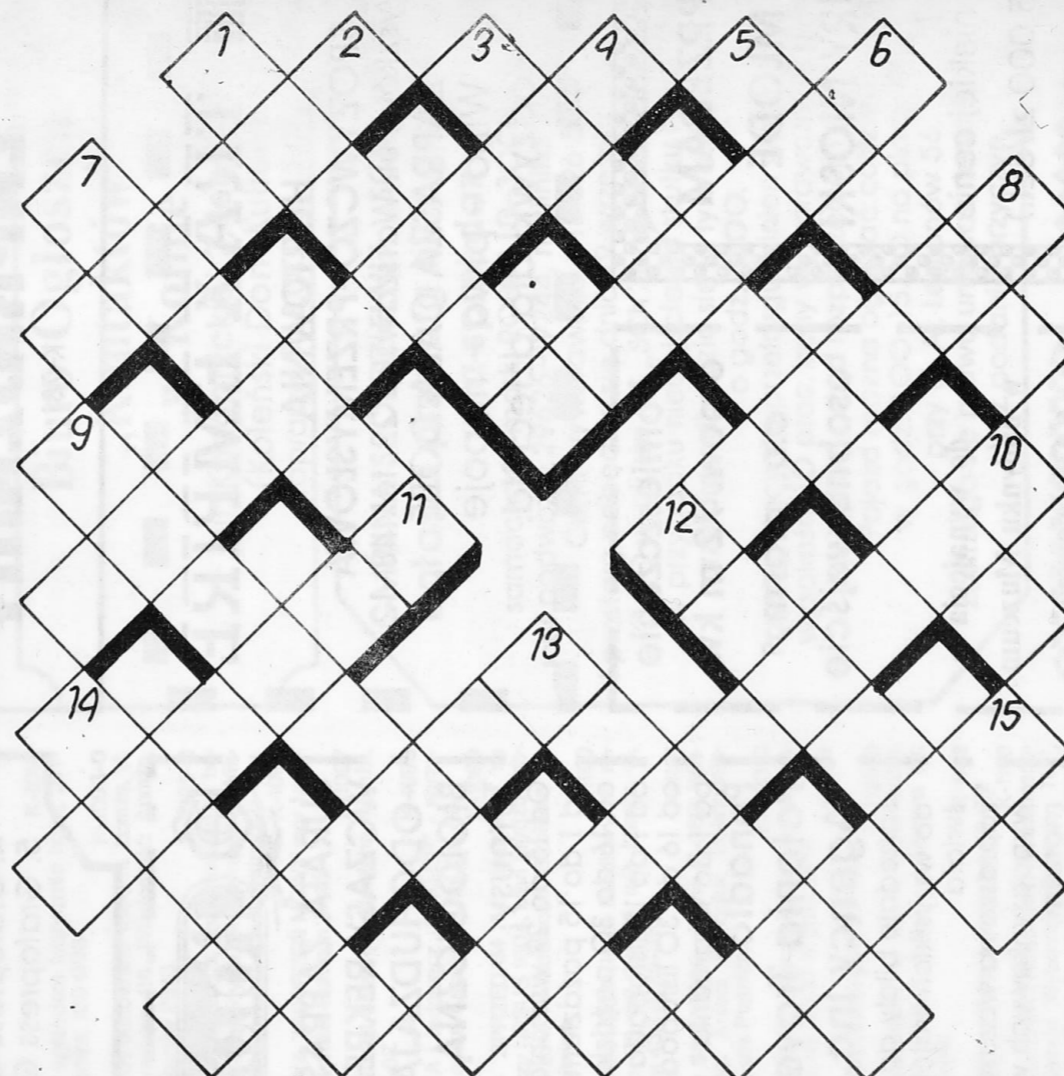
CZŁONEK – jednostka podstawowa. Dzieli się na męski, czyli właściwy i żeński, czyli członkini. Na ogół stoi wyprężony i myśli, że od niego wszystko zależy.

CZUJNOŚĆ – wzorowa postawa członka. Polega na baczym obserwowaniu innych członków.

CZYNSZ – ciężar właściwy Księżyca pomnożony przez odległość Ziemi do Słońca, plus odsetki od kredytu.

CZYSTKA – zabieg higieniczny. Polega na wycięciu w pień wszystkich, którzy są przeciwko wycinaniu w pień.

CZYSTOŚĆ – marnowanie atrakcyjnych okazji.



UKOŚNIK TAUTOGRAMOWY

Każdy wyraz ukośnika zaczyna się na tą samą literę.

PRAWOSKOŚNIE: 1) dziennikarski ptak, 3) utwór publicystyczny interpretujący określone zagadnienie, 5) wybrana, najlepsza grupa zawodników w danej konkurencji, 7) kurcze lokum, 9) zmienianie drogi dla zatarcia swoich śladów, 12) bliźniaczy brat Polluksa, 13) maneż, 14) imię męskie.

LEWOSKOŚNIE: 2) klej rybi, 4) karminowy barwnik naturalny, otrzymywany z pluskwiaków, 6) przyrząd do filmowania, 8) recenzent, 10) rozdrabnianie skał, 11) piękna, wyzywająca wyglądem kobieta, 13) bociani głos, 15) gałąź. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika, nadesłali na adres redakcji (18-400 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązania krzyżówek rozlosujemy nagrody.

NAGRODY:
500 000 ZŁ
ORAZ
10 książek

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 34.

Klasówka, kanonier, kineskop, krzesiwo, konserwa, kanotier, krewetka, kaszanka, Karenina, kancerek, krzewina, kaletnik.

Nagrody wylosowali: EWA CHROSTOWSKA z Łomży 500 000 złotych oraz książki: IRENA CHEŁSKA z Zambrowa, WALDEMAR DASZUTA z Piątnicy, EDMUND DROGOSZ z Zambrowa, ANNA JAGIELLO z Wysokiego Mazowieckiego, SYLWIA KOWALSKA z Łomży, MIROSLAWA KRACHAŁO z Łomży, JOLANTA KURPIEWSKA z Nowogrodu, STANISŁAW PAWŁOWSKI ze Szczepankowa, ZOFIA SULEWSKA z Łomży, ALINA WAWRZYŃIAK z Zambrowa.

Pani ELŻBIETA KUBRAK, sprzedawczyni z kiosku „Ruchu” przy ulicy Księcia Janusza w Łomży, w którym zdobywczyni głównej nagrody nabyła „Kontakty”, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród pieniężnych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

**100 000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY
„KONTAKTÓW”**

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu, bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną wygraną, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. złotych.